FILM

ALEKSANDRA ŚLĄSKA w filmie niemieckim **DIE SONNENBRUCKS**

zrealizowanym według sztuki L. Kruczkowskiego NIEMCY

NR 11 (120) • 18 MARCA 1951 • ROK VI • CENA 90 GR

POLSKA KRONIKA FILMOWA
11/51

przyniosła:

KONGRES LIGI KOBIET W WARSZAWIE. Tysiące delegatek z całego kraju manifestowało swoją łączność z międzynarodowym ruchem kobiet i wolę utrzymania pokoju. (Zdj. K. Szczeciński).

GOTOWI DO PRAC WIOSENNYCH. POM w Radymnie również przygotował się do akcji wiosennej. Dzięki POM-om obszary zasiewów zwiększają się, rośnie produkcja, dowodząc wyższości gospodarki uspołecznionej (Zdj. W. Janik).

OŚRODKI SZKOLENIA PARTYJNEGO. Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Warszawie szkoli kadry wykładowców, prowadzi świetnie wyposażoną poradnię i czytelnię. (Zdj. W. Forbert).

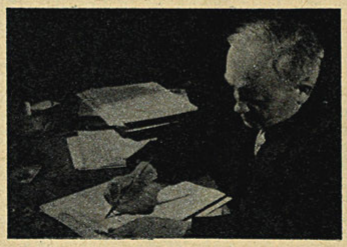

JUBILEUSZ L. RÓŻYCKIEGO. Znany kompozytor Ludomir Różycki obchodził jubileusz 50-lecia swojej twórczej pracy. Wystawiony z tej okazji w Operze Warszawskiej balet „Pan Twardowski" spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności i krytyki. (Zdj. F. Fuchs i L. Zajączkowski).

Ze świata

KOPALNIE NA URALU. Przemysł ZSRR osiąga niebywały rozwój. Setki i tysiące nowych kopalń, hut i fabryk — to gwarancja dalszego wzrostu dobrobytu mas ludowych i dowód twórczej, pokojowej pracy ludzi radzieckich.

* * *

KARNAWAŁ W KOLONII (Niemcy Zach.). Nawet karnawał w Niemczech Zachodnich odbywał się pod hasłem „Bez nas". Przy każdej okazji postępowi Niemcy protestują przeciwko remilitaryzacji.

FILM O DZIERŻYŃSKIM
W REALIZACJI

Wytwórnia Filmów Dokumentalnych rozpoczęła realizację filmu pełnometrażowego o wielkim działaczu rewolucyjnym, Feliksie Dzierżyńskim. Scenariusz: St. Wygodzki i Eug. Cękalski, przy konsultacji Wydz. Historii Partii KC PZPR. Film reżyseruje Eug. Cękalski. Ukończenie filmu przewidziane jest na początek lipca. Na zdjęciu: Feliks Dzierżyński przy pracy. (Fot. ze zbiorów Wydz. Hist. Partii KC PZPR).

Na Ekranie

Jeśli mnie ktoś zapyta: jaka sztuka jest najłatwiejsza, odpowiem: aktorska. A jeśli mnie ktoś zapyta: jaka sztuka jest najtrudniejsza, odpowiem: aktorska. Co powiedział Tairow o teatrze, można powiedzieć dzisiaj o filmie. Wprawdzie pół wieku, które liczy sobie film, nie robi jeszcze epoki, ale uczyniło z filmu sztukę najbardziej popularną i bynajmniej nie łatwą.

W Polsce ten sam film ogląda od jednego do czterech milionów ludzi. *Zwycięstwo narodu chińskiego* obejrzało w ciągu pierwszego miesiąca 3 miliony Chińczyków. Pisarz, aktor z teatru, a nawet kompozytor, nie myślą o takiej popularności swoich utworów i przedstawień, a mogliby ją osiągnąć, gdyby bardziej interesowali się kinematografią. Wielu z nich, współpracując z filmem, pracuje jeszcze bez przekonania i bez większych ambicji artystycznych. A przecież polski film dawno już przestał być karą bożą, jak zauważył pewien reżyser, który do dzisiaj jeszcze pamięta tę *Karę bożą*, *Fatalną klątwę*, *Bigamistkę*, *Spodnie jaśnie pana*, *Męty Warszawy* i *Wykolejenie*. Takie to były kiedyś tytuły i filmy. Sfilmowano także *Halkę*, która kończyła się takim napisem: *Utonęła nasza biedna Halka, módlmy się za jej biedną duszę*. Nie módlmy się, bo film był marny i ckliwy. Dobrze więc się stało, że twórcy *Warszawskiej premiery* pokazali innego Moniuszkę. Z doświadczeń tego filmu można wiele skorzystać i może warto by od nowa sfilmować powieści: Orzeszkowej, Kraszewskiego, Żeromskiego, a może i *Pana Tadeusza*, bo film już wszedł na ekrany sześciuset kin wiejskich. W Planie Sześcioletnim będzie ich 3.300. Słowa poetów sprawdzają się w cyfrach.

* * *

Film nie ma jeszcze swojej muzy, a rozebrana amerykańska pin-up girl również nią nie będzie tak, jak Hollywood nie stanie się nigdy nowymi Atenami. Sztuka filmowa nie może być amoralną, chwalącą zbytek i kapitał, i nie może uciekać od życia społecznego. Nie znosimy już szmiry i wymyślonych romansów. Nasi reżyserowie i scenarzyści poszli między robotników i młodzież po nowe tematy, aby ich nie wymyślać z głowy. Nie piszą jeszcze dobrych scenariuszy, ale piszą je lepiej niż przed rokiem i filmów już nie odkłada się na półki. Nie będzie słabych powieści, sztuk ani filmów, jeśli będzie się je tworzyć z większą odwagą, talentem i szczerością, widząc w socjalizmie epokę.

Tworząc bohaterów naszych sztuk i filmów, zapomnijmy o starych pomnikach i pozach. W *Wielkiej łunie* widzimy, jacy byli Lenin i Stalin — prości w obejściu i w życiu. Prosty jest każdy bohater. Ale nasz bohater pozytywny, ten z filmu i ten z teatru, jest jeszcze sztuczny, odęty. Przypomina się więc radziecka humoreska, gdy na zebranie towarzyskie przychodzi z książki pozytywny bohater. Nie śmieje się i nie tańczy, jeść dużo nie może, czerwieni się i marszczy tak, jak chciał autor.

Nie chodzi o to, aby opisywać bohatera z przodu i z tyłu, pokazywać wszystkie świństewka ludzi. Robiła to chętnie mieszczańska krytyka, zdrabniając człowieka. To już minęło. Ale nie można również odbierać wielkiemu człowiekowi tego, co w nim jest proste i ludzkie tak, jak zrobił to syn Adama Mickiewicza fałszując listy ojca, które wydawały się synowi mało bogobojne, nie pasujące do jego ciasnych poglądów.

W naszych nowych filmach historycznych chcemy widzieć wielkich i prawdziwych ludzi, nie tylko ich stare medaliony. Z nadzieją oczekujemy filmu o Szopenie, który być może wejdzie na ekrany jeszcze w tym roku. Tak samo czekamy na film dokumentalny o Dzierżyńskim, który już realizuje się. Oczekujemy również dobrych filmów współczesnych, skoro ten rok filmowy tak dobrze się zaczął. Niech będzie to zawsze *opowieść o prawdziwym człowieku*, który chodzi u nas w roboczym ubraniu, w mundurze żołnierza lub milicjanta, w rozpiętej koszuli traktorzysty lub architekta.

bor

ZDEMASKOWANI

Niedawno doniosła prasa, że brytyjski minister Shinwell zapytany przez dziennikarzy o zbrojenia w Niemczech Zachodnich, odpowiedział, iż należałoby mówić raczej o „niemieckim układzie obronnym", ponieważ to brzmi „przyjemniej i rozsądniej". To oświadczenie brytyjskiego ministra jest próbą pokrywania amerykańskiej brutalności i prostactwa w polityce międzynarodowej przez angielską dyplomację — „dyplomację w rękawiczkach".

Lecz najelegantsze rękawiczki nie oczyszczą brudnych rąk. Słowami nie da się zasłonić prawdy, która dziś staje się jasna dla świata: imperializm amerykański byłby gotów w każdej chwili rozpocząć nową wojnę światową, gdyby jego zamierzeń nie hamowały wciąż rosnące siły obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich czyli, jak wolałby mówić Shinwell „niemiecki układ obronny", jest przygotowywaniem nowej agresywnej wojny i nic nie przesłoni tego faktu. „Przyjemniej i rozsądniej" jest tego nie mówić, ponieważ światowy ruch pokoju staje się zbyt potężny, ponieważ rosnąca świadomość mas ludowych łatwo może przemienić się w gniew, a wówczas nic nie uchroni zbrodniarzy od klęski i kary. Świadomość mas ludowych to siła zdolna zniweczyć ich agresywne plany. Wobec tego trzeba uśpić czujność mas, trzeba unikać słów, które budzą podejrzenie w stosunku do polityki rządów kapitalistycznych, trzeba maskować swe istotne zamierzenia — jak czyni to minister Shinwell.

Ale bojownicy pokoju są czujni. Obóz pokoju rozporządza potężną bronią, którą jest prawda. Zdzieranie maski z oblicza podżegaczy wojennych, ukazywanie światu ich prawdziwych zamiarów osłoniętych kłamstwem propagandy, odsłanianie spisków i zmowy bankrutów jest jedną ze skutecznych form walki o pokój, jest wytrąceniem broni z ukrytych za plecami pięści.

Radziecki film „Tajna misja", który wszedł na ekrany polskie, w ten właśnie sposób walczy o pokój. Obnaża mechanizm anglosaskiej polityki, demaskuje ciągłość organizacji kapitalistycznego spisku przeciw ludzkości, odsłania prawdę historyczną przed ludami świata. Niechaj miliony poznają tę prawdę, niechaj ocenią ogrom kłamstwa i fałszu w polityce kierowanej przez amerykańskich imperialistów, niechaj wiedzą, co łączyło hitleryzm z imperializmem w walce o opanowanie świata, że dalej te same ręce, te unurzane we krwi i te w rękawiczkach, przygotowują spisek i nową wojnę, do której narody nie dopuszczą.

Ostatnia wypowiedź Stalina stwierdza to jasno i dobitnie.

st. g.

Trzy fragmenty z filmu TAJNA MISJA

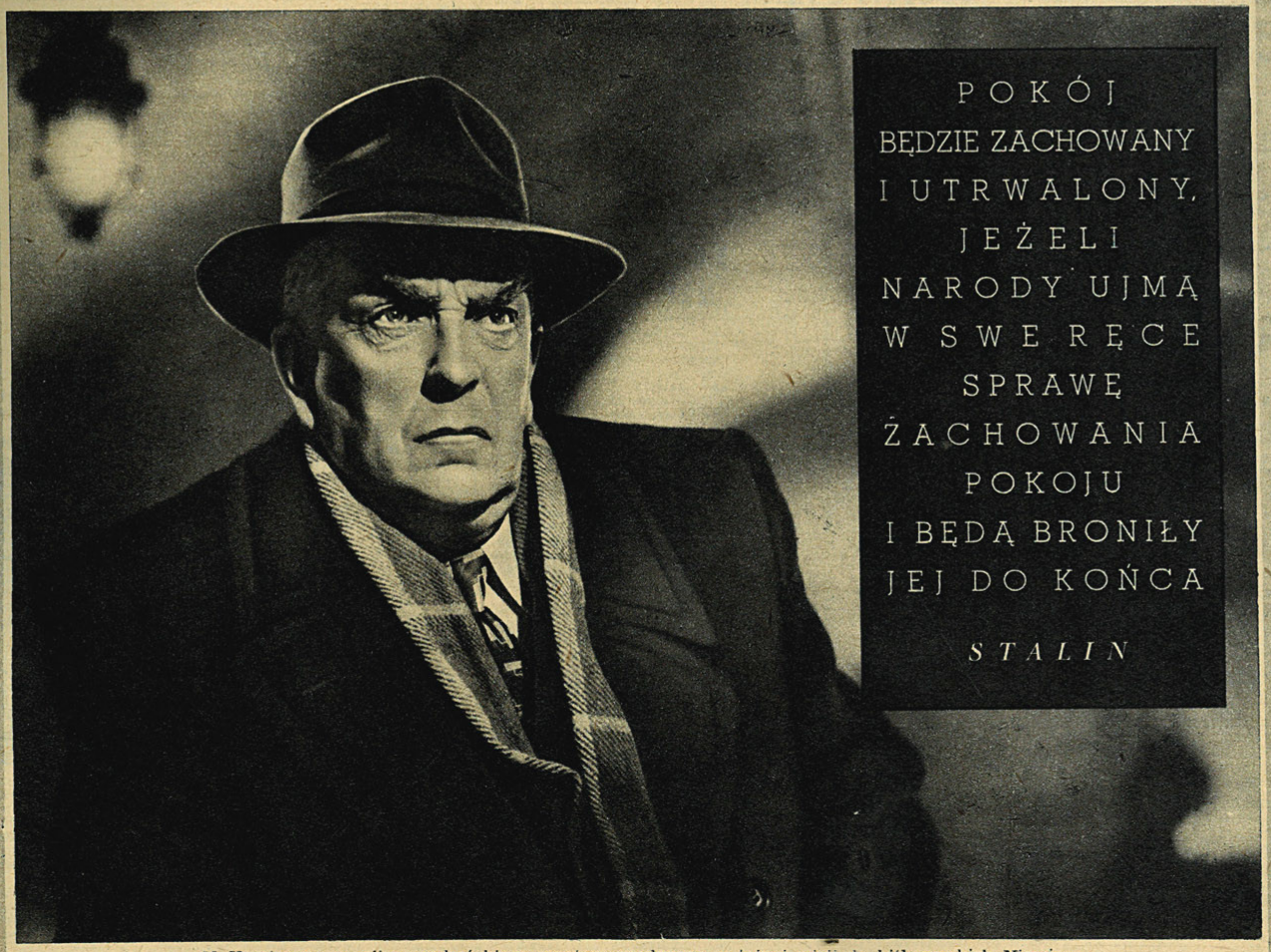

N. Komisarow w roli amerykańskiego senatora wysłanego w tajnej misji do hitlerowskich Niemiec

FILM UCZY ROLNIKÓW

Akcja siewna, jako jedno z najważniejszych zadań gospodarczych, realizowana jest ze szczególną pieczołowitością. Od właściwego przeprowadzenia tej akcji zależą w znacznej mierze przyszłe zbiory, ważny czynnik realizacji Planu, jedna z podstaw podnoszenia poziomu życia mas pracujących.

W okresie tegorocznej akcji specjalną uwagę zwrócono na zapoznanie szerokich mas chłopów mało i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych z dotychczasowymi doświadczeniami i osiągnięciami przodującej agrobiologii radzieckiej.

Poważne miejsce w tej akcji zajmuje film oświatowy. Poprzez sieć stałych i ruchomych kin wiejskich zostaną doprowadzone do szerokich kręgów widzów kinowych filmy krótko i średniometrażowe pokazujące nowe metody uprawy roli, uczące właściwych metod ochrony roślin przed szkodnikami, wskazujące wreszcie centralne zagadnienia produkcyjne w b. roku.

W programie znajduje się szereg filmów j. np. „Płodozmian trawopolny", „Pszenica — hybryda", „Len", „Ochrona roślin uprawnych", „Uprawa łąk w Czeganowie", „Przeobrażona ziemia", które w sposób niezwykle prosty i sugestywny ukazują korzyści, jakie przynosi stosowanie nowoczesnych metod w gospodarce rolnej.

Plan rozpowszechniania filmów oświatowych dostosowany jest do charakterystycznych potrzeb poszczególnych terenów. I tak np. w woj. poznańskim wyświetlany będzie film „Hodowla nasion traw wieloletnich", w woj. bydgoskim — film „Szkodnik roślin uprawnych", w woj. łódzkim — „Plony wspólnej pracy".

Przeprowadzona akcja filmowa powinna w poważnej mierze przyczynić się do ugruntowania na wsi wiedzy o nowych zdobyczach agrobiologii i agrotechniki.

ODCZYTY O FILMIE

Przeanalizowaniu i omówieniu oblicza ideologicznego i artystycznego współczesnego filmu poświęcony jest cykl prelekcji Jerzego Toeplitza wygłaszanych w ramach odczytów prowadzonych przez SPATiF w Warszawie. Część pierwsza wygłoszona w dn. 4 marca br. dotyczyła twórczości filmowej Ameryki oraz krajów Europy Zachodniej — Anglii, Francji i Włoch.

„DWIE BRYGADY" W ZSRR

Na ekrany kin Związku Radzieckiego wchodzi obecnie film polskiej produkcji „Dwie brygady". Wstępny pokaz tego filmu odbył się w Ministerstwie Kinematografii ZSRR.

NASI FILMOWCY

Ludwik Starski, autor scenariusza filmu „Pierwszy start"
rys. J. Żebrowski

SZKOLNE KOŁO FILMOWE „MAŁACHOWIANKA"

W liceum im. St. Małachowskiego w Płocku istnieje przy zarządzie szkolnym ZMP koło naukowe foto-filmowe *„Małachowianka"*.

Koło liczy 22 członków. Ma ono na celu popularyzację sztuki filmowej i fotograficznej. Zebrania członków koła odbywają się co dwa tygodnie. Wygłaszane są na nich referaty oraz odbywają się dyskusje na temat wyświetlanych filmów. M. in. dotychczas poruszano następujące tematy: *„Kinematografia radziecka i amerykańska"*, *„Znaczenie filmów oświatowych"*, *„Filmy pożyteczne i szkodliwe"*, *„Film Polski w Planie 6-letnim"* itp.

Początkowo koło prowadziło własne laboratorium doświadczalno - fotograficzne, ale na skutek trudności technicznych musiało je zwinąć. Natomiast z zapałem wydawana jest gazetka ścienna FOTO-FILMOWA, która zaznajamia uczniów liceum z nowościami foto - filmowymi w kraju i na świecie. Poza tym koło prowadzi album prac fotograficznych swoich członków. Koło posiada własny projektor wąskotaśmowy i kilka filmów, które wyświetla się w szkołach płockich i świetlicach ZMP.

Ożywioną działalność rozwinęło koło z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Koło wyświetliło wówczas kilka filmów w różnych szkołach i przedszkolach. *(km)*

650

W marcu uruchomionych zostanie 50 nowych kin wiejskich. Kina te powstają w woj. lubelskim — 14
„ olsztyńskim — 10
„ poznańskim — 15
„ szczecińskim — 11

W wyniku realizacji tego zamierzenia już w marcu zostanie wykonany w 50% plan rozbudowy sieci kin wiejskich przewidziany dopiero na II kwartał br., a ogólna ilość kin wiejskich powiększy się do 650.

ŁÓDZKIE LABORATORIUM FILMOWE PODWOIŁO PRODUKCJĘ

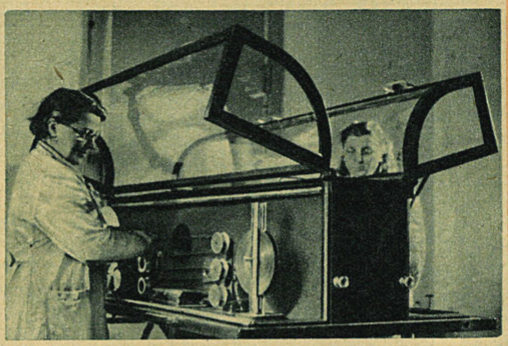

Laboratorium filmowe Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi uruchomiło ostatnio jedną z najnowocześniejszych maszyn do wywoływania seryjnych kopii filmów. Jest to maszyna typu „Multiplex", dzięki której wydajność laboratorium wzrosła niemal o 50%.

Skomplikowanego montażu maszyny dokonała brygada majstra M. Jankielewicza, co przyniosło duże oszczędności, gdyż dotychczas do prac tego rodzaju sprowadzano specjalistów z zagranicy.

Podkreślić należy, że laboratorium filmowe wykonało plan produkcyjny na rok 1950 przedterminowo dnia 5 grudnia, a do końca ub. r. uzyskało nadwyżkę w wysokości 6%.

Na zdjęciu: jedna z maszyn laboratorium filmowego.

FILM PWSF O WŁÓKNIARZACH

Wyprodukowany przez PWSF i Centralną Radę Związków Zawodowych film reportażowy ze Zjazdu Międzynarodowego Włókniarzy, zrealizowany w lipcu 1950 r., został ostatecznie ukończony. Obecnie opracowuje się szereg wersji zagranicznych filmu. Pierwsza wersja, francuska, została przekazana do Francji jeszcze w ubiegłym roku.

Film ten będzie wyświetlany w ośrodkach przemysłu włókienniczego państw należących do Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych Włókniarzy i Odzieżowców i jego głównym zadaniem jest przedstawienie toku obrad Zjazdu i pokazanie warunków życia włókniarzy w Polsce.

Reżyserem filmu jest Jan Riesser, operatorem — Roman Kropat. (jk)

101%

W styczniu kina wykonały swój plan operatywny w 101%. Na uwagę zasługuje fakt, że liczba widzów w kinach miejskich wzrosła o 9,9%, a o 4,3% w kinach ruchomych w stosunku do stycznia 1950 r.

NOWY NUMER PRZEGLĄDU FILMOWEGO

Najnowszy podwójny numer 1 — 2 „Przeglądu Filmowego" czasopisma wydawanego przez Państwową Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi poświęcony jest wielkiemu radzieckiemu twórcy filmowemu, Sergiuszowi Eisensteinowi. Bieżący numer tego zasługującego na uwagę teoretycznego czasopisma filmowego jest po raz pierwszy do nabycia w kioskach gazetowych w całym kraju.

USPRAWNIENIA I WYNALAZCZOŚĆ FILMOWA

Do Komisji Usprawnień i Racjonalizatorstwa przy Gen. Dyr. Filmu Polskiego wpłynął interesujący projekt racjonalizatorski pracownika Okręgowego Zarządu Kin w Warszawie, Kazimierza Talera. Jest to przenośny ekran filmowy, który umożliwia wyświetlanie filmów przy świetle dziennym w salach szkolnych. Ekran ma rozmiary 60 × 45 cm.

Racjonalizator, uzasadniając swój pomysł stwierdził, że wyświetlanie filmów oświatowo-naukowych w szkołach przy świetle dziennym umożliwi uczniom robienie notatek.

Pierwszy film bułgarski

WKRÓTCE NA NASZYCH EKRANACH

Uczestnik powstania Bułgarów w 1878 r. Kalin Orzeł w niewoli tureckiej. Na zdjęciu: Iwan Dimow — odtwórca roli głównej

UCIECZKA z NIEWOLI

W roku 1946 ogłoszona została historyczna rezolucja Bułgarskiej Partii Komunistycznej o zagadnieniach kinematografii. Podkreślono w niej potrzebę stworzenia własnej bułgarskiej sztuki filmowej, narodowej w formie a socjalistycznej w treści. Rezolucja wytyczyła drogę, na którą wstąpili pracownicy bułgarskiej kinematografii w oparciu o braterską pomoc kinematografii radzieckiej. Na tej drodze osiągnęli oni już znaczne sukcesy. Publiczność polska wkrótce będzie mogła zapoznać się z wynikami pracy młodej bułgarskiej kinematografii — z pierwszym pełnometrażowym filmem fabularnym „Ucieczka z niewoli" (Orzeł Kalin).

Film ten wyświetlany na ekranach Związku Radzieckiego, Węgier i Czechosłowacji został przyjęty przychylnie przez widzów i krytykę wymienionych krajów. Podkreślano z uznaniem zarówno wartość ideową, jak interesującą fabułę scenariusza pióra Orlina Wasiliewa oraz reżyserię Borysa Borzanowa.

Akcja filmu cofa nas do ostatnich lat ubiegłego stulecia. Naród bułgarski wyzwolony z pięciowiekowej niewoli tureckiej cierpi dalej pod rządami niemieckiej dynastii. Najdzielniejsi z jego synów pozostali w niewoli tureckiej lub toczą ciężką walkę o sprawiedliwy ustrój dla wszystkich ludzi pracy. Historia Orła Kalina obrazuje długie lata walki o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu bułgarskiego. Bezlitosna to walka. Ginie Orzeł Kalin, bohater powstań antytureckich, zabity skrytobójczo przez wrogów socjalizmu. Lecz wiemy, że śmierć jego nie była daremna, że padł w walce na drodze do wyzwolenia. Że naród bułgarski wywalczył sobie prawdziwą wolność.

L. R.

Kalin Orzeł (Iwan Dimow) w lochu więzienia przygotowuje ucieczkę

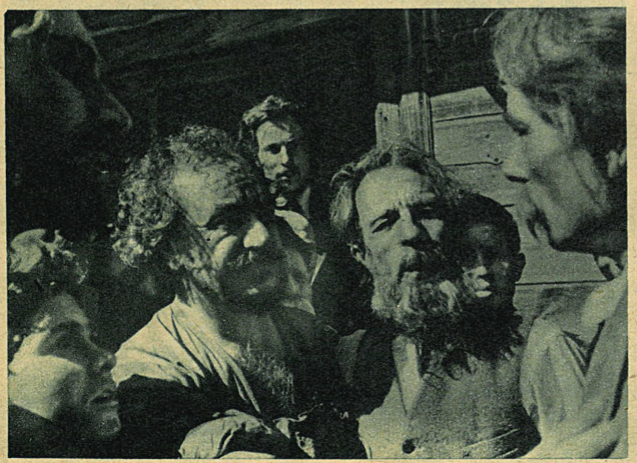

Scena powitania Kalina Orła przed drukarnią socjalistycznego dziennika

ZANIM POWSTANIE SCENARIUSZ

Po wybraniu i ustaleniu tematu przyszłego filmu autor lub kilku autorów scenariusza wraz z reżyserem i przydzielonymi do tej pracy innymi członkami ekipy przystępują do wstępnego etapu pracy pisarskiej, czyli t. zw. dokumentacji.

Dokumentacja to wszechstronne i dokładne badanie wszystkich elementów dotyczących tematu, a więc przede wszystkim środowiska, tła historycznego i poszczególnych osób wiążących się z treścią i akcją przygotowywanego dzieła. Sumienne przeprowadzenie dokumentacji jest koniecznym warunkiem dla stworzenia każdego dzieła sztuki, tym bardziej filmu.

Dokumentację przeprowadzać możemy dwojako: przez zbieranie materiałów z książek, artykułów, listów, pamiętników, fotografii i filmów, bądź też w sposób bezpośredni, przeprowadzając rozmowy z ludźmi i oglądając teren.

Jak przedstawia się to w praktyce?

Na warsztacie scenariopisarskim znalazł się temat do pełnometrażowego filmu dokumentalnego o wielkim Polaku-rewolucjoniście, Feliksie Dzierżyńskim.

Ekipa w składzie: scenarzysta, reżyser i asystent reżysera rusza w dziesięciodniową podróż do dziesięciu miast. W planie: Częstochowa, Katowice, Bytom, Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Kraków, Białystok i wreszcie Łódź.

We wszystkich tych miastach żył i walczył Feliks Dzierżyński, w każdym z nich można znaleźć ludzi, którzy wraz z nim przebywali i działali, w każdym z tych miast są domy w których bywał, gdzie zbierali się członkowie SDKP i L.

Zbliżamy się szosą warszawską do Częstochowy. Na dworze mróz, lecz „Pobieda" jest dobrze ogrzewana i podróż upływa nam szybko. Przez szyby samochodu nic prawie nie widać, jest mgliście i pochmurno. Przeglądamy kartki notesu z powypisywanymi adresami osób, które mamy odwiedzić. Wreszcie jesteśmy na miejscu.

Towarzysza Fąferkę zastajemy w pokoju zawieszonym mapami. Pracuje jeszcze, mimo podeszłego wieku, w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Tok jego wspomnień przerywają często interesanci, których załatwia szybko i uprzejmie. Nie przeszkadza mu to jednak w logicznym i ciągłym formułowaniu opowiadania.

— Towarzysza Dzierżyńskiego zobaczyłem po raz pierwszy na dworcu „Brzeskim" w Warszawie w roku 1914. Czekałem wtedy jako jeden z więźniów na transport w głąb Rosji. Przyprowadzili go carscy żandarmi, osobno, z jednym jeszcze więźniem...

— A czy pamiętacie, towarzyszu, jak był ubrany? — pyta reżyser.

— Tak, był w ciemnym ubraniu więziennym, w takim, jakie noszono wówczas w Cytadeli. Na rękach miał kajdanki.

— A czy możecie nam określić dokładnie, jak takie więzienne ubranie wyglądało? — pyta asystent.

— Ten szczegół znam doskonale! — przerywa tym razem scenarzysta.

Feliks Fąferko przebywał przez trzy miesiące z towarzyszem Dzierżyńskim w więzieniu orłowskim. Opowiada o tym w krótkich zdaniach.

— W celi było 60 osób. Stawialiśmy bierny opór władzom carskim. Dzierżyński kierował protestacyjną głodówką. Aby nas zmusić do jedzenia straż podsuwała wygłodniałym i spragnionym smaczne potrawy i napoje, ale z wyjątkiem dwóch nikt się nie załamał. Po paru dniach zwyciężyliśmy. Prawie wszystkie nasze żądania zostały przyjęte. Poprawiono nam warunki... — kończy Fąferko.

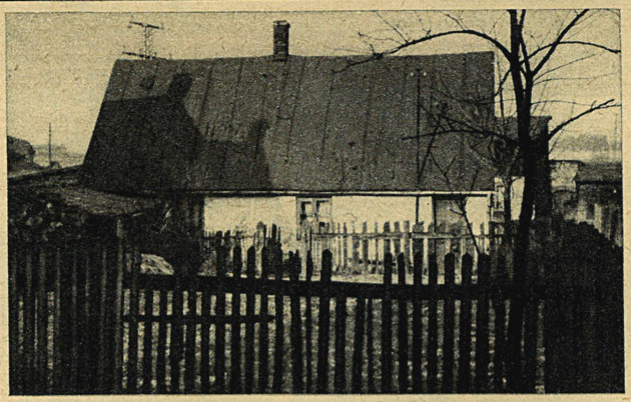

Niepozorny domek w Zagłębiu krył w sobie tajną drukarnię pracującą dla ruchu robotniczego

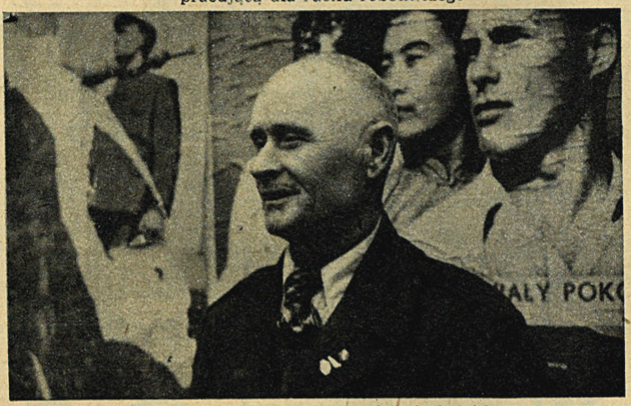

Feliks Fąferko dobrze pamięta postać Dzierżyńskiego — przez trzy miesiące przebywał z nim w więzieniu w Orłowie

Współautor scenariusza Stanisław Wygodzki i reż. Eugeniusz Cękalski rozmawiają z W. Jasińskim pamiętającym wystąpienie Dzierżyńskiego w kopalni „Renard"

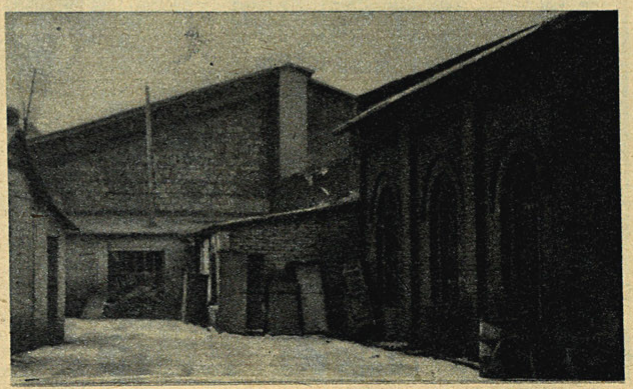

Tu w Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej odbył się ongiś wiec z udziałem Feliksa Dzierżyńskiego

Po sfotografowaniu domku, gdzie odbywały się zebrania konspiracyjne z udziałem Feliksa Dzierżyńskiego, jedziemy dalej na Śląsk.

Pogoda poprawia się. W Katowicach zabieramy towarzysza, który pracuje na tym terenie dla Biura Historii Partii. Jest to stary działacz partyjny i zna świetnie ludzi i okolicę. Pomaga nam to bardzo, jedziemy planowo najkrótszą drogą. Przeprowadzamy wywiady z wieloma osobami pamiętającymi Feliksa Dzierżyńskiego, oglądamy domy, gdzie mieściły się konspiracyjne drukarnie, gdzie odbywały się zebrania. Fotografujemy ludzi i ewentualne tereny przyszłych zdjęć filmowych. Pomoże nam to znakomicie w pisaniu scenariusza, a potem scenopisu.

„Pobieda" pnie się polną drogą pod górę. Na zaśnieżonej, pustej przestrze-

Oto ciekawy materiał dokumentacyjny: zdjęcie włókniarzy białostockich w czasie strajku w 1907 r. Konspiracyjne zebranie zostało upozorowane „majówką"

FILMOWY

ni widać w oddali parę odosobnionych domków.

Mieszka tu obecnie towarzysz Stachura ze swoją rodziną.

Gospodarz jest poważnie chory, informuje jego żona. Na wstępie podkreśla:

— Ja nie jestem w Partii, ale proszę, mówcie do mnie: towarzyszko! Po chwili zaczyna opowiadać:

— Dawniej, kiedy mieszkaliśmy w Sosnowcu, często bywał u nas towarzysz Dzierżyński. Był wysoki, przystojny, twarz miał pociągłą. Ubierał się różnie — zależnie od potrzeby. Przychodząc pytał o zdrowie dzieci, czasem dał się namówić na obiad. Jadł prędko i zaraz zabierał się do roboty. Dużo czytał, pisał — właśnie na tym stole, przy którym teraz siedzicie!... Ja też nosiłam ulotki na hutę — mówi Stachurowa na zakończenie.

Scenarzysta pilnie notuje, natomiast reżysera interesują różne szczegóły np. jak przenoszono wtedy ulotki do hut i kopalń?

— Ano zwyczajnie, na dnie koszyka z obiadem! — odpowiada pobłażliwie Stachurowa.

W Hucie Bankowej poznajemy człowieka, który pamięta, gdzie odbył się wiec w 1906 roku, ale co do osobistej znajomości z towarzyszem Dzierżyńskim, fantazjuje:

— O pamiętam go dobrze — mówi — był niski, gruby i pucołowaty na twarzy! — recytuje bez zająknięcia. Opis jest wręcz odwrotny od rzeczywistego.

W czasie pracy często zdarzają się tego rodzaju wypadki i przeprowadzając dokumentację trzeba dobrze uważać, tym bardziej, że w relacji prawie każdej osoby pomieszane są ze sobą prawda i fantazja. Odległość wielu lat robi swoje. Dopiero jeżeli z kilku różnych źródeł otrzymujemy podobną informację, możemy uważać ją za prawdziwą.

W Krakowie dowiadujemy się, że ulubionym miejscem wieczornych spacerów Feliksa Dzierżyńskiego były tereny koło Wawelu, gdzie wraz z towarzyszami dyskutował zawzięcie nad zagadnieniami walki proletariatu.

Przyjaciel krakowskiej młodzieży Władysław Jasiński opisuje wiec w kopalni „Renard" (obecnie im. Stalina), kiedy to Dzierżyński dzięki odważnej postawie wobec żandarmów zdobył posłuch i zjednał sobie niezdecydowanych robotników.

Tego rodzaju epizody opowiedziane szczegółowo wzbogacają przyszły film.

Należy zaznaczyć, że ludzie ze zrozumieniem odnoszą się do naszej pracy. Wszystkie potrzebne nazwiska, adresy, fakty notujemy skrzętnie w grubej księdze.

Białystok powiększa naszą kolekcję starych zdjęć o jedno, szczególnie interesujące, przedstawiające zebranie robotników — włókniarzy w czasie strajku w 1907 roku. Dla ostrożności było ono upozorowane na przyjęcie „towarzyskie".

Zdjęcie to naklejone na tekturze i obcięte w koło służyło przez długi czas za ... formę do kapeluszy!

Widzimy na tym przykładzie, jak niespodziewane mogą być źródła dokumentacji.

W Łodzi przeprowadzamy dalsze rozmowy i oglądamy ulice, na których robotnicy stawiali barykady w 1905 roku. Od sędziwych już dzisiaj działaczy ruchu robotniczego dowiadujemy się, jak wówczas walczono.

Łódź to ostatni etap naszej podróży dokumentacyjnej. Wracamy pełni wrażeń do Warszawy, gdzie po rozsegregowaniu i przedyskutowaniu zebranego materiału o życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego, scenarzysta i reżyser przystąpią do pisania scenariusza filmowego.

HENRYK REWKIEWICZ

Scena z radzieckiego filmu „Pirogow", którego premiera w Tokio stała się powodem spontanicznej manifestacji w obronie pokoju

Wymowna scena z amerykańskiego filmu „Żona na niedzielę", który na ekranie kina „Kyoritsu Kiodo" zastąpił „Pirogowa"

KINA JAPOŃSKIE

W PORTFELACH AMERYKAŃSKICH

Parę tygodni temu, we wczesnych godzinach wieczornych, duży oddział policji zamknął niespodzianie wyloty jednej z głównych ulic Akasamy, centralnej dzielnicy Tokio. Oddziałem dowodzili dwaj oficerowie japońskiej policji i jeden oficer amerykański. Celem planowego natarcia był zwarty tłum ludzi, gromadzący się przed gmachem czołowego kina tokijskiego, „KYORITSU KIODO". Afisze kina zapowiadały film radziecki „PIROGOW", przedstawiający życie wielkiego chirurga rosyjskiego z drugiej połowy XIX wieku.

Tłumy oczekujących w kolejce nie ugięły się, przerwały ustawiony przed bramą kina kordon i wtargnęły do środka. Dyrektor kina, pod grozą natychmiastowego aresztowania, zmuszony został do odwołania seansu. Wówczas tłum widzów wyległ przed kino, gdzie odbył się potężny wiec w obronie pokoju, postępu i niepodległości Japonii. Zebrani uchwalili i podpisali uroczysty protest, który przesłany został na ręce Mac Arthura.

Ale zaraz następnego dnia na ekran kina „KYORITSU KIODO" weszła szmirowata komedia hollywoodzka „ŻONA NA NIEDZIELĘ".

POWETOWAĆ STRATY EUROPEJSKIE

Sześć lat dyktatorskich rządów generała Mac Arthura w Japonii zaciążyło nad całością nie tylko politycznego i gospodarczego, ale i kulturalnego życia tego kraju.

Działalność amerykańskiego wielkorządcy, polegająca na konsekwentnym niszczeniu wszystkiego co postępowe i akcentujące narodową niezależność, nie mogła pominąć tak dla Amerykanów doniosłej dziedziny, jak film.

Japonia była zawsze dużym rynkiem filmowym. Ale jej dwa i pół tysiąca kin wyświetlało przede wszystkim filmy produkcji japońskiej: dziwne, niepodobne do europejskich obrazy, wzorowane na tradycjach prastarego teatru ludowego.

Mimo daleko posuniętego procesu faszyzacji Japonii przez klikę Hirohito przed rokiem 1945, znaczna grupa postępowych filmowców ocaliła jednak swą niezależność twórczą, obiecując sobie rozpocząć działalność na szeroką skalę po rozgromieniu faszyzmu. Stało się inaczej.

Tracący coraz bardziej grunt w Europie Hollywood postanowił opanować ekrany japońskie, aby powetować sobie europejskie niepowodzenia.

Mac Arthur stał się idealnym wykonawcą i protektorem amerykańskich magnatów przemysłu filmowego. Przede wszystkim narzucił Japonii import ogromnej ilości hollywoodzkiej taśmy. Filmów amerykańskich wyświetlono w ubiegłym roku dwa razy tyle, co w 1947, a cztery i pół raza tyle, co w 1938. Na ekranach Japonii każdy film nieamerykański (w tej liczbie i japoński) stał się rzadkością.

ZAGŁADA TEATRÓW I „WSPÓLNA" PRODUKCJA

Japońscy właściciele kin rozkładali bezradnie ręce, wykazując, że większej ilości filmów hollywoodzkich w żaden sposób rynek japoński już nie pochłonie. Wtedy z rozkazu Mac Arthura zabrano się do masowej akcji zamykania teatrów i przekształcania ich siedzib na nowe kina. Zamiast muzycznych dramatów „NO" i klasycznych sztuk Kawakamiego rozbrzmiewają teraz w tych stylowych wnętrzach strzały chicagowskich gangsterów i bezmyślne chichoty drugorzędnych „PIN-UP GIRLS". Jak poprzednio do Chin, tak teraz do Japonii wysyła Hollywood najtandetniejsze odpadki swej produkcji, agitujące na rzecz nowej wojny i obrażające smak artystyczny Japończyków.

Równocześnie z agresją na Koreę ustanowiono przy głównym zarządzie władz okupacyjnych specjalną cenzurę filmową, której podlegają nie tylko wszystkie filmy zagraniczne z radzieckimi na czele, ale także filmy produkcji japońskiej. Filmy te bardzo często nie zostają dopuszczone na ekrany, gdyż grożą „porządkowi publicznemu". Zwolnione natomiast od tej cenzury są filmy amerykańskie i filmy z „koprodukcji" amerykańsko-japońskiej.

„Ko-produkcja" to jeszcze jeden sposób okupanta na zdławienie samodzielnej, narodowej sztuki filmowej Japonii. Przy szerokiej pomocy ze strony władz kapitał hollywoodzki stworzył kilkanaście wytwórni, które eksploatują taniego robotnika japońskiego. Gospodarując w halach filmowych Tokio, Osaki, Nagasaki i innych miast, firmy te depczą tysiącletnie tradycje kulturalne narodu japońskiego, realizując typowe kicze hollywoodzkie na tle Fudżijamy. Prawdziwi filmowcy japońscy nie mają z tą oszukańczą „koprodukcją" nic wspólnego.

„MY, FILMOWCY, WOŁAMY..."

Widz japoński nie chce jednak oglądać szmiry, którą tak natrętnie mu się podsuwa. Walka z amerykańskim kiczem przybiera charakter walki politycznej. Związek Bojowników Pokoju tokijskiego rejonu Kanto, jako jedną z form walki o pokój zalecił swym zwolennikom powszechny bojkot filmów amerykańskich.

Czytelnikowi polskiemu może się wydawać dziwne, że demonstracja widzów tokijskich, o której pisaliśmy na wstępie, miała miejsce w związku z filmem takim, jak „Pirogow", filmem biograficznym o wielkim lekarzu rosyjskim. Sytuacja stanie się jasna, skoro czytelnik dowie się, że „MŁODA GWARDIA", „UPADEK BERLINA", „ŚMIALI LUDZIE" a nawet „WESOŁY JARMARK" nie zostały dopuszczone na japońskie ekrany.

Nieliczne filmy radzieckie, które w różnych okresach przecisnęły się przez sito mac-arthurowskiej kontroli, to „KAMIENNY KWIAT", „KONIK GARBUSEK", „PIEŚŃ TAJGI", „W IMIĘ ŻYCIA" i „IWAN GROŹNY". Jeden z czołowych postępowych reżyserów japońskich, Iwasaki, tak pisał niedawno w związku z zakazem wyświetlania „CZARODZIEJA SADÓW": „PRZESZKODY STAWIANE FILMOM RADZIECKIM SĄ NASTĘPSTWEM REAKCYJNEJ POLITYKI. HISTORIA POUCZA, ŻE ZA FAKTAMI TEGO RODZAJU POSTĘPUJE FASZYZACJA KRAJU I PRZYGOTOWANIA DO WOJNY. ALE JAPONIA PODNOSI GŁOS W OBRONIE POKOJU. MY, FILMOWCY SŁUŻĄCY SPRAWIE POKOJU, WOŁAMY: OTWORZYĆ DROGĘ DLA FILMÓW RADZIECKICH".

Nie jest przypadkiem, że prawie wszyscy reżyserowie, scenarzyści i aktorzy niezależnej kinematografii japońskiej z Setsuko Hatą, Hideko Takami, Hatae Kisini na czele podpisali Apel Sztokholmski. Ich dążeniem jest obrona sztuki japońskiej i kontynuowanie w swoich filmach jej najlepszych tradycji.

Widz japoński nie ma wątpliwości. W tej walce między hollywoodzkim przemysłem a artystami, broniącymi dobrej sławy wielkiej sztuki japońskiej, zwycięstwo musi w końcu przypaść tym ostatnim.

J. P.

MIGAWKI FILMOW

Z HAL FABRYCZNYCH NA GÓRSKIE HALE

Wśród czerwonych wiatrówek organizatorów I Mistrzostw Zimowych Polskich Zrzeszeń Sportowych odróżniamy zielone wiatrówki z opaską „FILM" na rękawie.

Jesteśmy w Zakopanem na mecie biegu na 18 km. Zielone wiatrówki należą do ekipy filmowej realizującej film dokumentalny pt. „Z hal fabrycznych na górskie hale" (tyt. tymcz.).

Tegoroczne mistrzostwa są pierwszą na tak wielką i w skali masowej zakrojoną imprezą w zakresie sportów zimowych. Np. w skokach na Krokwi bierze udział 75 zawodników.

Zawodnicy rekrutują się z członków Związków Zawodowych, studentów zrzeszonych w AZS, członków CWKS oraz reprezentantów kadry narodowej.

Wielka liczba uczestników mistrzostw pozwala oczekiwać, że w następnych zawodach brać będzie udział coraz szersza grupa zawodników, realizując postulat umasowienia sportu.

W akcji tej duże znaczenie odegrać winien realizowany obecnie film dokumentalny, propagujący szeroki udział zawodników i znaczenie sportu w rozwoju kultury fizycznej.

Do pewnej ciekawostki operatorskiej należeć będą zdjęcia „kręcone" z punktu widzenia zawodnika na trasie, np. w slalomie, gdzie kamera filmowa została przymocowana do zawodnika wykonującego ewolucje.

Ekipa realizatorska składa się m. in. z reż. Możdżeńskiego oraz operatorów S. Sprudina i M. Wiesiołka.

Operatorzy filmowi na mecie biegu na 18 km Pierwszych Zimowych Mistrzostw Polskich Zrzeszeń Sportowych

Otwarte skoki narciarskie stanowiły największą atrakcję mistrzostw

FESTIWAL FILMÓW SPORTOWYCH

Pożyteczną i interesującą imprezą było zorganizowanie w czasie trwania I Zimowych Mistrzostw Polskich Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem festiwalu filmów sportowych.

Festiwal obejmował szereg filmów dokumentalnych i instruktażowych (np. „Technika jazdy na nartach" — prod. radzieckiej), pełnometrażowy film w barwach naturalnych pt. „Puchar Tatr" (prod. czechosłowackiej), specjalne wydania Polskiej Kroniki Filmowej oraz „Raid Świętokrzyski" i in.

Pokazy odbywały się dla uczestników mistrzostw, zaproszonych gości oraz przebywających w tym czasie w Zakopanem wczasowiczów.

Filmy zostały przyjęte przez publiczność z dużym uznaniem.

Niejednokrotnie publiczność poznawała na ekranie swych kolegów i ulubieńców. Przez salę przechodził wówczas ożywiony szmer: „Dziedzic, Dziedzic" albo „Staszek Marusarz!" „Ciekawe, jak mu pójdzie w niedzielę"...

Pokazy te miały jeszcze inny aspekt: zawodnicy obserwowali z uwagą obraz, analizując jazdę i skoki własne bądź kolegów i wyciągając stąd wnioski, które już na drugi dzień mogły stać się przydatne.

„MIASTO N... W SANATOR...

Zakopane — sto... sportów zimow... jest świadkiem ... tylko przeróżn... igrzysk i zawodów sportow... ale jest również miejscem, g... setki i tysiące ludzi chorych ... płuca leczy się i powraca do z... wia. Rozsiane na stoku Gubał... ki i Antałówki sanatoria mies... w swych blokach tysiące l... stęsknionych powrotu do ro... pracy i społeczeństwa.

W jednym z największych s... torіów „Akademickim" pows... niedawno sekcja filmowa.

Sanatorium dysponuje salą ... nową z prawdziwego zdarz... wyposażoną w aparaturę dź... kową. Na pokazy zapraszani ... również chorzy z innych z... piańskich sanatoriów.

Do innych natomiast najm... szych pacjentów z Instytutu I... cięcego na Bystrem wybiera ... kinooperator zakopiańskiego ... „Giewont", Borycki — oddzie... Dzieje się to niezbyt często...

KINO WIEJS...

Poronin leżący 8 ... metrów od Zakop... go liczy 3.000 m... kańców. Jeszcze ... dawno ludność miejscowa ... pójść do kina musiała dosło... „iść" 8 kilometrów tam i 8 z... wrotem na seans do Zakopan... Rzadko też ktoś z Poro... oglądał film.

W lipcu ub. r. zostało w P... ninie uruchomione stałe ... wiejskie. Mieści się ono w ... nym stylowym budynku tuż ... muzeum Lenina. Patrząc na ... jący przed budynkiem posąg ... nina, cisną się na usta Jego ... wa: „Najważniejszą ze wszys... sztuk jest dla nas film".

Młode jest kino w Poron... młody jest jego kierownik-re... grant Stanisław Piechowicz, ... nik z Francji, młody jest kin... chanik Bronisław Pawlicki ... większość publiczności to też ... dzież.

Oglądamy dziś „Dzieje ko... zytora", film biograficzny z ... kompozytora rosyjskiego Gli...

Ekipa realizatorska w czasie nakręcania ~~zdjęć do~~ filmu „Z hal fabrycznych na górskie hale"

Młoda widownia kina wiejskiego w Poroninie z zainteresowaniem śledzi przebieg akcji filmu na ekranie

Kino wie...

E Z ZAKOPANEGO

UJARZMIONE" M AKADEMICKIM

jak sam opowiada — rzadko dostaje filmy, które mógłby wyświetlać dla dzieci ośmio - czy dziesięcioletnich.

„Akademicy" zaś oglądają każdy film, jaki wchodzi w program kin wiejskich — przeciętnie dwa razy w tygodniu.

Dziś wyświetlane będzie „Miasto nieujarzmione", a jako nadprogram — dodatek „Z kraju i ze świata".

Wieczorem wchodzimy do olbrzymiego bloku sanatorium.

Sala zapełnia się radosnym gwarem. Jaki film? — słyszę co chwilę. Są podnieceni, ciekawi. Zaczynają dyskusję. Czytali recenzję o „Mieście nieujarzmionym" w tygodniku „Film". Nie wszystkie uwagi uważają za słuszne.

Kronika wzbudza ogólne zainteresowanie. Padają pytania o Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, Nową Hutę — czy to będzie na ekranie?

Gaśnie światło. Kinooperator Borycki puszcza aparat w ruch.

E W PORONINIE

Przytulna, w podhalańskim stylu urządzona salka nie może pomieścić wszystkich, którzy chcą obejrzeć film. Duża, jasna kabina projekcyjna wyposażona jest w dwa wąskotaśmowe aparaty dźwiękowe polskiej produkcji.

— Pracują bez zarzutu — mówi z dumą kinomechanik Pawlicki.

Trzeba przyznać, że utrzymane są też bez zarzutu.

Kierownik kina udziela jeszcze paru informacji. Tuż obok ogonek zupełnie podobny do naszych miejskich ogonków widzów kinowych.

Kino wiejskie w Poroninie ma swoje stałe archiwum filmowe zawierające filmy mówiące o życiu Lenina, jak: „Lenin w październiku", „Człowiek z karabinem" i inne.

Ilość seansów specjalnych i dla wycieczek osiąga cyfrę 50 miesięcznie.

Tekst i zdjęcia: **JAN RIESSER**

e w Poroninie mieści się obok budynku Muzeum Leninowskiego

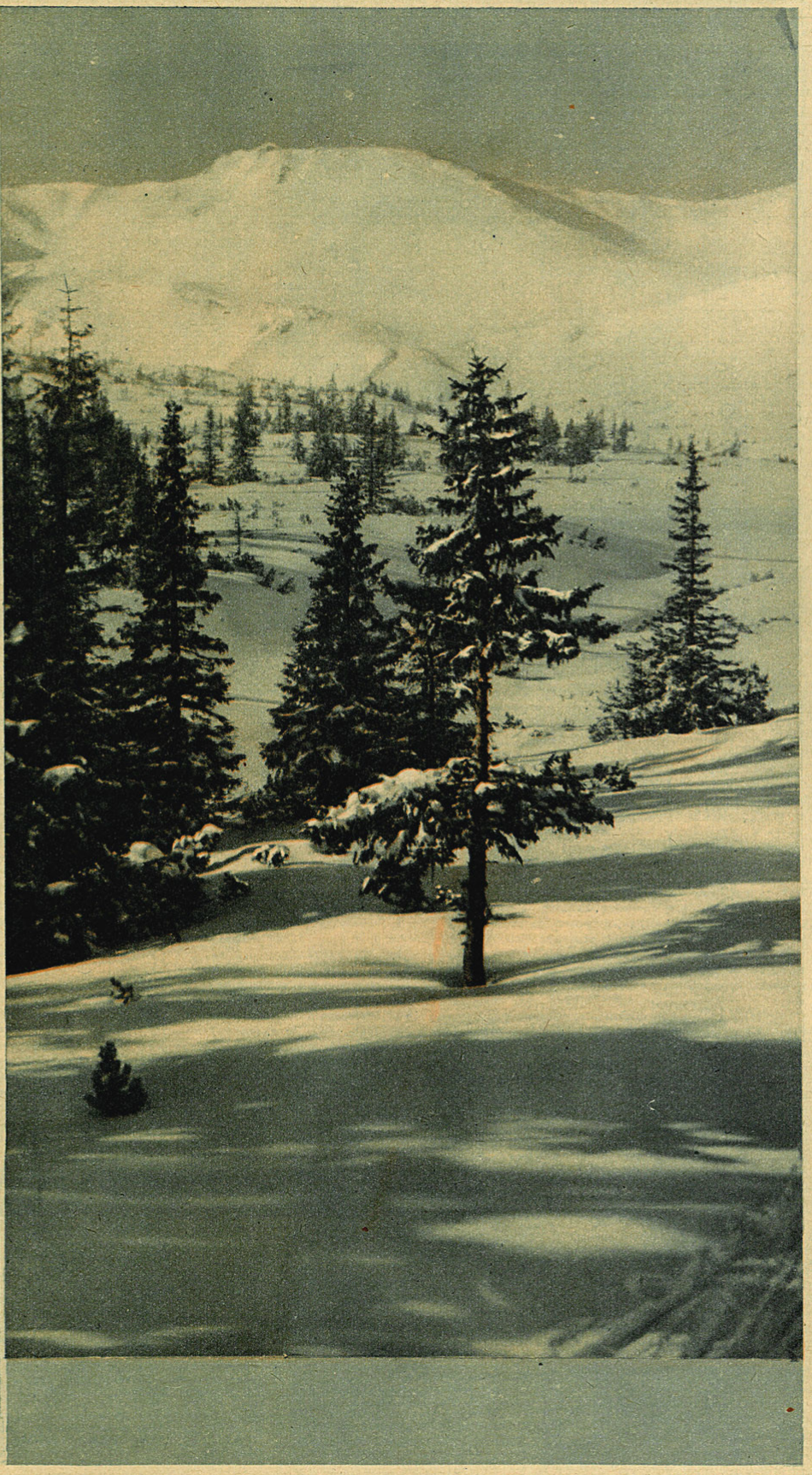

TAJNA MISJA

SPISKUJĄCYCH BANKRUTÓW IMPERIALIZMU

Helena Kuźmina i N. Timofiejew w filmie radzieckim „Tajna misja"

„Tajna misja" jest rodzajem filmu, który powstał w wyniku coraz silniejszego wiązania się kinematografii socjalistycznej z życiem, coraz pełniejszego przejmowania roli czynnika pomagającego międzynarodowemu proletariatowi w przekształceniu świata, w walce o wyzwolenie ludów z ucisku kapitalistycznego, w walce o pokój. Jest to film, który spełnia określoną rolę polityczną, mobilizuje świadomość mas ludowych przemawiając udramatyzowanym obrazem historycznej prawdy, odsłaniając przed opinią publiczną kulisy wydarzeń i istotne sprężyny polityki imperializmu światowego.

Jest faktem, udokumentowanym historycznie, iż w marcu 1945 roku, gdy pod ciosami Armii Radzieckiej waliła się w gruzy hitlerowska potęga, w mieście Essen odbyła się konferencja przedstawicieli kapitału amerykańskiego z przemysłowcami niemieckimi, którym przewodzili m. in. Krupp i Schacht. Celem tej konferencji było uratowanie przed skutkami przegranej wojny zachodnio-niemieckiego przemysłu wojennego i stworzenie zeń bazy dla planowanej już wtedy nowej agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dzisiejsza remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, uwolnienie z więzienia wraz z innymi zbrodniarzami wojennymi właśnie Schachta i Kruppa (spadkobiercy uczestnika esseńskiej konferencji) jest dalszym, konsekwentnym rozwojem agresywnych planów amerykańskich, których jednym z węzłowych fragmentów była owa narada w Essen w 1945 roku.

Film reż. Michała Romma dramatyzuje tę historyczną prawdę wątkiem fabularnym, sensacyjnym w przebiegu, opowiadającym o ludziach radzieckiego wywiadu, działających w samym obozie wroga i prowadzących walkę ze spiskiem, który wśród nieostygłych jeszcze popiołów Europy szykuje zarzewie nowej wojny.

W „Tajnej misji", podobnie jak w innym filmie radzieckim „Spisek bankrutów", jak w niemieckiej „Radzie bogów" fikcyjny wątek fabularny jest jedynie czymś w rodzaju rusztowania pomocniczego. Na tym szkielecie fabularnym rozsnuty jest obraz historycznych faktów, ukazujący ich wzajemne uwarunkowanie i logiczną ciągłość. I właśnie te fakty są istotnym tematem filmu. A zatem nie fikcyjna akcja, rozgrywająca się na ekranie, ale jej historyczne, realne podłoże stanowi główny sens „Tajnej misji".

Dramatyzując rejestr suchych w opisie historycznym faktów, twórcy filmu związali je z żywymi ludźmi, nadali im dynamizm życia, wiążąc relację o konferencji w Essen z losami dwóch żołnierzy radzieckiego wywiadu, z ich ofiarną pracą i heroiczną walką — uczłowieczyli, rzec można, tę antyludzką w swych założeniach zmowę międzynarodowego kapitalizmu.

Masza Głuchowa, bohaterska agentka „N-11", służy jasnej idei, walczy o realne sprawy, o szczęście swego synka — ucznia moskiewskiego gimnazjum, o spokój milionów matek, pragnących — jak ona — szczęścia swych dzieci. Na trudnym i niebezpiecznym odcinku, mimo całej niezwykłości warunków, w których ją poznajemy, jest tak ludzka, tak bliska w swym poświęceniu. Rolę tę gra Helena Kuźmina z surową prostotą.

Surowa prostota cechuje zresztą cały film Romma. Reżyser jest powściągliwy w stosowaniu środków filmowych. Wydaje się, iż pragnie on, aby w filmie z największą siłą przemawiała historia.

Jednak w tych wypadkach, gdy reżyser stosuje środki artystyczne dla pogłębienia wyrazu treści, są one nader celowe i trafne. W scenie konferencji w Essen kamera filmowa w panoramicznym kręgu ukazuje nam nie tylko twarze uczestników konferencji, ale i ich celowo wyolbrzymione ręce. Jest to uzasadnione nie tylko tym, że patrzymy na krąg siedzących jakby ze środka stołu — większe więc muszą się wydawać przedmioty na jego powierzchni, niż poza nią. Przywódcy niemieckiego kapitalizmu położyli ciężkie, olbrzymie łapy na stole zbrodniczych narad tak, jak je położyli na życiu Niemiec, jak chcieliby je położyć — obok amerykańskich — na losach całego świata.

Przedstawiciel kapitału amerykańskiego, wysłany w tajnej misji do hitlerowskiego Berlina, zachowuje się wobec Niemców jak brutalny kolonizator. Lecz jego chamstwo zmienia się w płochliwą służalczość wobec jego własnych władców przybyłych do Londynu, gdzie oni znów odgrywają rolę kolonizatorów. Tą różnicą zachowań reżyser zobrazował hierarchię świata, którym rządzi dolar.

Role przedstawicieli amerykańskiego kapitału zagrane zostały bardzo sugestywnie.

Ogólny wyraz filmu zyskuje na sile dzięki znakomitej muzyce A. Chaczaturiana. Jest ona szczególnie wymowna w scenach pokazujących operetkowe poddawanie się oddziałów hitlerowskich pojedynczym żołnierzom amerykańskim.

Bardzo dobry dubbing wersji polskiej przyczynia się także do wyrazistości filmu.

Korowód postaci przesuwających się przez ekran, z których jedne, jak Hitler, Kaltenbrunner, Bormann, Himmler, zeszły już okryte hańbą ze sceny historii, lecz inne, niemniej haniebne, jak Churchill czy Schacht, wciąż jeszcze usiłują grać swe niecne role — nadaje filmowi wielką aktualność polityczną. Rozszerza ją powiązanie z działalnością różnych tajnych misji na terenie krajów Europy południowo-wschodniej, gdzie dywersanci i szpiedzy amerykańscy zamienili wartę z agentami hitleryzmu

Końcowa scena filmu przedstawia Churchilla marzącego o nowej wojnie, straszliwej dla ludzkości, ale takiej, która by zniszczyła najgroźniejszego wroga imperializmu — Związek Radziecki.

— Czy oni na to pozwolą? — pyta wątpiąco rozmówca Churchilla, wskazując na masy ludu świętującego zwycięstwo nad faszyzmem. Churchill nie odpowiada.

Ale miliard ludzi już odpowiedziało na to pytanie. Odpowiedź brzmi krótko: Nie!

STANISŁAW GRZELECKI

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

STATEK „DERBENT"

(Tankier „Derbent")

Scenariusz wg. powieści *J. Krymowa*
Reżyseria: *A. Fajncymmer*
Zdjęcia: *S. Iwanow*
Muzyka: *G. Popow.*

Film o początkach ruchu stachanowskiego wśród marynarzy radzieckiej floty handlowej.

Wykonawcy: *A. Krasnopolski* (inż. Basow), *T. Bielajewa* (Musia, jego żona), *A. Goriunow* (kapitan statku „Derbent"), *K. Michajłow* (Kasacki).

Produkcja: *Wytwórnia Filmów Fabularnych w Odessie* (1940).

WIELKOPAŃSKIE HULANKI

(Uri Muri)

Scenariusz: *Gyula Hay*
Reżyseria: *Frigyes Ban*
Zdjęcia: *Istvan Erben*
Muzyka: *Rzso Sugar*

Dramat satyryczny rozgrywający się w środowisku ziemiaństwa węgierskiego w końcu XIX w.

Wykonawcy: *Sandor Deak* (Zoltan Szakmary), *Ewa Szorenyi* (jego żona), *Agi Meszaros* (Rozika), *Sandor Tompa* (Guli Gorgo), *Gabor Rajnai* (Lekenczey), *Lajos Gellert* (Wagner), *Arpad Lahotay* (płk. Aber Redey Baloy).

Produkcja: *„MAGYAR - FILM"* (1949 r.).

RECENZENTA

W PIASKACH ŚRODKOWEJ AZJI

ZAMIAST PIOŁUNU ROZKWITNIE ŻYCIE LUDZKIE

W Azji Środkowej, między dwiema rzekami Amu Darią i Syr Darią, wpadającymi do jeziora Aralskiego, rozciągają się ogromne przestrzenie piasków pustyni Kara-Kum. Ciche i ponure jest to morze palącego i suchego pyłu. Zmęczonym oczom wędrowca wydaje się, że jedyne tchnienie życia na tym obszarze — to wiatr przesypujący piasek w fantastyczne góry, doliny i żłobiący w nim ruchome fale.

A jednak w pustyni istnieje życie. Na cichych piaskach rozgrywają się dramaty, walki bezlitosne, istnieje życie intensywne, trwa nieubłagana walka o byt. Walka ta to temat filmu słynnego twórcy filmów przyrodniczych, reżysera A. Zguridiego, który ukazuje nam na przykładzie świata zwierzęcego prawo stałego rozwoju zwycięskich sił życia.

Razem z operatorem Giebem Trojańskim, Zguridi cierpliwie podpatrzył i utrwalił ciekawe momenty życia pustynnych zwierząt i owadów, starając się nie tylko o ścisłą dokumentację naukową, ale i o zaciekawienie widza treścią przeżywanych przez zwierzęta wydarzeń.

Oto chrząszcz pustynny z mozołem zbiera pożywienie, które ma mu wystarczyć na pewien okres czasu. Formuje on zgrabnie potężną kulkę, którą z wysiłkiem toczy do swej kryjówki. Lecz na owoc jego pracy czyhają chrząszcze-trutnie, które łatwym sposobem chcą korzystać z czyjegoś trudu. Z wielkim zainteresowaniem śledzi widz walkę małego dzielnego chrząszcza z trzema napastnikami.

Wypełzają z ukrycia dziwne małe jaszczurki, falangi i lekkony, podobne do potworków z epok archaicznych. Zapominają, że w rzadkich pustynnych krzakach, upodobniony do suchej gałęzi czyha na nie jadowity **wąż, zwany „strzała".**

Wychodzi na żer „krokodyl pustyni" — olbrzymi jaszczur. Reżyser pokazuje nam jego emocjonującą walkę z drugim potężnym gadem, wielkim wężem — boa-dusicielem.

Z wysokości skalnych rozgląda się za zdobyczą pustynny orzeł. Kto okaże się szybszy, kto zwycięży w śmiertelnym wyścigu — smukła gazela, czy pustynny drapieżnik?

Film Zguridiego cechuje niezwykły realizm, mocno akcentujący prawa przyrody, lecz reżyser nie zapomina również o obowiązkach artysty. Zguridi wraz z operatorem stworzyli nie tylko dokumentalny obraz życia zwierząt, ale i interesujące dzieło sztuki. W blaskach palącego słońca, czy w mrokach nocy, sfilmowana przez nich pustynia jest tajemnicza i pociągająca. Zrozumiałe stają się dla widza słowa wypowiedziane jako motto: „Kto choć raz wchłonął ostry zapach białego piołunu, kto choć raz przez pustynię szedł karawaną, ten pojął jej dziwny czar."

Urok tej pustyni podkreślono na ekranie połączeniem oryginalnych krajobrazów z egzotyczną fauną i świetnym wykorzystaniem jedynych w swoim rodzaju efektów świetlnych. Bezlitosnej walce zwierząt przeciwstawia autor filmu optymistyczny obraz przyszłości. Bezwodzie pustyni przezwyciężył człowiek, budując kanały i nawadniając ogromne przestrzenie. Na miejscu piasków powstaną życiodajne sady i ogrody.

Film „W piaskach Środkowej Azji" odniósł już wielkie zasłużone sukcesy. W roku 1946 przyznano jego twórcom Premię Stalinowską, a na Międzynarodowym Festiwalu we Włoszech film został uznany za najlepszy film w swojej kategorii.

LILIANA SZYSZŁO

Fragment z filmu „W piaskach Środkowej Azji"

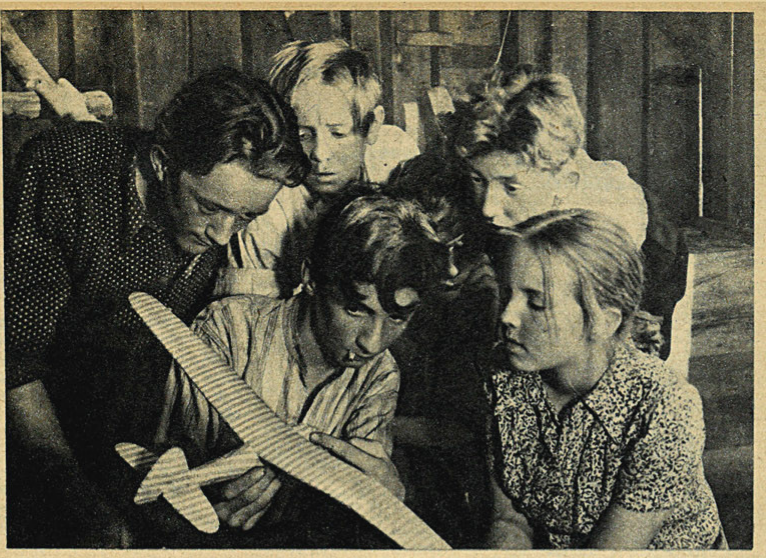

WOKÓŁ „PIERWSZEGO STARTU"

A więc mamy już za sobą udany pierwszy start młodzieżowego filmu. Udany mimo niedociągnięć. Końcowy obrachunek osiągnięć i błędów obrazu wypada na korzyść „Pierwszego startu".

PODSUMUJMY GŁOSY KRYTYCZNE

„Pierwszy start" spłycił problem młodzieżowy, akcentując za słabo jego oblicze ideologiczne. Liczne wypowiedzi aktywistów ZMP-owskich, dyskusje młodzieży ujawniły, na czym polegał i co spowodował brak zupełnej znajomości środowiska w scenariuszu filmu. Nie wszystkie zarzuty były jednak słuszne. **Tomka Spojdę na przykład wychowało środowisko. Inż. Góracz, koledzy, majster.** Za wiele, wprawdzie, było w tym udziału samego Góracza, za mało myślała o tym organizacja ZMP-owska, „ale Górącz nie odegrał tu roli opatrznościowego człowieka.

Większość zarzutów była słuszna i dowiodła, że znajomość rzemiosła filmowego nie wystarczy i nie zastąpi głębokiej znajomości życia.

NIKT NIE POMÓGŁ RYSZARDOWI

Niektóre błędy filmu prowadzą do poważnych konsekwencji. Sztubackie kawały i złośliwości, które chłopcy robią na każdym kroku Ryszardowi (nawet zanim się przekonali o jego złej woli i wadach) usprawiedliwiają **wbrew** zamierzeniom scenariusza późniejsze postępowanie chłopca w obozie. Stają się jedną z przyczyn jego społecznej postawy wobec kolegów. Fałszują obraz Ryszarda.

Powinien on być chłopcem, który pod wpływem postępowego środowiska wyzwala się spod „opieki" Studzińskiego i zwalcza w sobie przywary drobnomieszczańskiego wychowania — **osiąga awans społeczny w sensie moralnym i ideologicznym.** Tymczasem to, że Ryszard **nie potrafi** włączyć się we wspólny nurt nauki, pracy i koleżeństwa tłumaczymy sobie słusznie jego dawnym środowiskiem. Natomiast to, że Ryszard żyje obok kolektywu młodzieży i **nie chce** żyć inaczej, musimy tłumaczyć sobie też postawą kolegów wobec niego. Tak więc brak społecznego wyrobienia chłopca jest w filmie wytłumaczony. Ale niepotrzebnie jednak nowe środowisko utrudnia mu zmianę postępowania.

Ryszard musi toczyć walkę wewnętrzną. Jednak właściwą drogę powinien odnaleźć z pomocą i dzięki wpływowi otoczenia.

DLACZEGO „PIERWSZY START" JEST „GŁADKI"?

Jeśli omawiało się wnikliwie błędy „Pierwszego startu" trzeba też poważnie ocenić jego zalety. **Złożył się na nie aktualny, wzięty z życia temat, z którego powstał żywy scenariusz i dobry scenopis, swobodne panowanie reżysera nad zespołem aktorskim** (w większości składającym się z młodych amatorów) **i szeroki oddech dobrze komponowanych zdjęć.**

To, że film pociągnął masowo młodego widza do kina, że wywołał wiele dyskusji, że przyczynił się do wzmożenia zainteresowania się młodzieży sportem szybowcowym, to znaczy wiele.

Jest niewątpliwą zasługą realizatorów, że potrafili oddać w filmie prawdziwy optymizm zbiorowego życia młodzieży.

Opracowanie tematu, reżyseria i oprawa zdjęciowa „Pierwszego startu" poszły w jednym kierunku: wydobycia wiary w szczęśliwą przyszłość naszej postępowej młodzieży. I dlatego nie wystarczy przyznać, że film jest „gładki" czy „płynny", bo ta gładkość kosztowała zespół realizatorski wiele pracy.

W STRONĘ MASOWEJ KOMEDII FILMOWEJ

„Pierwszy start" ma w sobie radość i pogodę. Ma w sobie mobilizującą siłę, podobnie jak pieśń masowa. **Te wartości nadał mu nie tylko temat, ale również sposób jego rozwiązania.**

Zmieniła się treść naszych komedii, zmienia się również ich forma. **„Pierwszy start" daje już pierwszą zapowiedź początków masowej komedii filmowej. Trzeba rozpocząć o nią walkę. Krytyka filmowa musi w tym wziąć aktywny udział.**

RÓŻNICE POZIOMÓW, RÓŻNICE FORM

Przypatrzmy się, jak wygląda sprawa rozwoju i pogłębienia w tym kierunku artystycznych środków wyrazu, stosowanych przez sconarzystę Starskiego, autora „Skarbu" i „Pierwszego startu". Jak wielka jest różnica dzieląca te dwa filmy! Droga, jaką przebył scenarzysta przez ten czas, to pogłębianie wartości ideologicznych, dążność do rezygnowania z przestarzałych rekwizytów, wymyślonych chwytów na rzecz obserwacji życia.

Zmienia się również gatunek humoru w tych filmach. Inaczej słuchamy śmiechu widowni z nieudanego wbijania gwoździ przez Tomka, inaczej reagujemy, kiedy jeden z junaków wciska czapkę na oczy Ryszardowi. **Tam ośmieszone zostały puste przechwałki i lekceważenie pracy. Tu śmiech wywołany został cudzym kosztem.**

Na przykładzie „Skarbu" i „Pierwszego startu" widać pracę scenarzysty nad doskonaleniem swego warsztatu twórczego. Pracę samodzielną.

WIDZOWIE CZEKAJĄ, SCENARZYŚCI PRACUJĄ, KRYTYKA MILCZY

Winą krytyki jest, że śmiało nie wytknęła w odpowiednim czasie błędów scenarzyście. Zadowalając się tematem „Skarbu", dała się uwieść powierzchowności jego przedstawienia. „Skarb" nosi w sobie wyraźne cechy scenariusza pisanego za biurkiem.

Na przykładzie „Pierwszego startu" widać dążność do poszukiwania dla nowych treści nowych środków wyrazu.

Widz czeka na pełną radości masową komedię filmową, opartą o tradycje ludowe, narodowe, ale musi to być radość, która buduje. **Pokazujące piękno i radość twórczej pracy i wolnego życia radzieckie widowiska filmowe ułatwią znalezienie form takiej komedii, której zaczątków dopatrzeć się można już w „Pierwszym starcie".**

BOHDAN WĘSIERSKI

OPERATOR: JERZY PŁAZEWSKI

POLICJA LANSUJE — SPOŁECZEŃSTWO BOJKOTUJE

Veit Harlan, czołowy reżyser hitlerowski, twórca m. in. oburzającego filmu rasistowskiego „Żyd Suss", został przed rokiem uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności przez władze brytyjskie. Przystąpił z miejsca do roboty płynąc na szerokiej fali pobłażania dla zbrodniarzy faszystowskich i zdążył już ukończyć swój pierwszy film *„Die unsterbliche Geliebte"* (Nieśmiertelna kochanka), o którym pisaliśmy niedawno.

Premiera filmu, która miała miejsce w wielu miastach Niemiec Zachodnich, dowiodła jednak, że szerokie masy społeczeństwa niemieckiego nie chcą mieć nic wspólnego z cynicznym podżegaczem. W Erlangen, Getyndze i Herfordzie doszło do manifestacji, których nawet miejscowa policja nie zdołała opanować. W Monachium i Hannoverze ludność spontanicznie pikietowała kina. W Stuttgarcie, w kinie „Atlantis" porozbijano kiego.

probówki z cuchnącym płynem, uniemożliwiając przez 3 dni przedstawienia.

Przez całe Niemcy przeszła fala protestów i oburzenia.

Pod naciskiem opinii publicznej berlińskie zrzeszenie krytyków filmowych, grupujące publicystów wszystkich stref, powzięło uchwałę o przemilczeniu filmu Harlana.

Ale im dalej od Berlina a bliżej do kwater głównych popleczników Harlana, tym recenzji więcej i tym są one cieplejsze. W wiesbadeńskim „Film-Echo" (nr 7) pisze się nawet: *„Film kasowy, o jakim marzy każdy właściciel kina"*. A obok napisano: *„Policja chroni przeciw demonstracjom wszelkich zakłócających spokój elementów"*.

Można i w ten zawiły sposób złożyć uznanie dojrzałości politycznej prostego widza niemiec-

INTERESUJĄCY FILM W KWIDZYNIU

Pod tytułem „Interesujące filmy w Kwidzyniu" przynosi numer 39 „Dziennika Bałtyckiego" omówienie premier kwidzyńskiego kina „Tęcza" na najbliższy miesiąc. Jedna z premier jest rzeczywiście tak interesująca, że zafrapowała nawet nas, starych wyjadaczy. A mianowicie:

Film „Diabelska Grań" zobrazuje bohaterskie zmagania partyzantów czeskich z hitlerowskim najeźdźcą.

Bardzo interesujące. Senscacyjne! Pamiętamy wprawdzie dobrze słowacki film Wacława Wassermana pod takim tytułem, ale tam nie było żadnych partyzantów, tylko narciarze. Skąd się teraz wziął „hitlerowski najeźdźca"? Bardzo interesujące.

Kolegium redakcyjne rozważa konieczność wysłania specjalnego reportera na premierę w Kwidzyniu.

Dewizy szeregowego Joe

Podżegające do wojny filmy amerykańskie niekoniecznie mają za temat obecne działania na Korei. Tym samym celom służą filmy o minionej wojnie z Japonią, a także faszystowskimi Niemcami. Myliłby się jednak, kto by przypuszczał, że w filmach tych wspomina się choć słowem o celach tej wojny, lub o „ideałach", za które rzekomo walczą bohaterowie tych filmów.

— Wygrać bitwę to cholerna przyjemność — **oświadcza jeden z bohaterów filmu „Historia szeregowego Joe"** — to tak, jak wygrać w pokera lub złowić wielkiego szczupaka.

Wojna, jak z tego widać, jest czymś pośrednim między kartami a sportem.

Często również powtarza się motyw, że żołnierz nie powinien rozumować.

— Kiedy bicie w bębny wzywa do broni, ja tylko pytam, wiele płacą — **oto hasło bohatera nowego filmu „O' Flynn".**

Przypomnijmy w tym miejscu, co mówią bohaterowie filmów „Aleksander Matrosow" czy „Upadek Berlina".

Każda armia ma takiego bohatera, na jakiego zasługuje.

CZARY PRZY PRODUKCJI „ALICJI W KRAINIE CZARÓW"

Stara to historia, o której przypomniano opinii publicznej z okazji obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego, poświęconych budżetowi państwowej Union Generale Cinematographique. Instytucja ta udziela kredytów na produkcję filmów, a między innymi finansowała w roku 1947 film „Alicja w krainie czarów".

Film ukazał się na ekranie dopiero w 1949 roku i rozczarował wszystkich. Tekturowe dekoracje, złe technicznie zdjęcia, nieciekawi aktorzy, niedobry kolor — oto bilans artystyczny „Alicji".

O bilansie handlowym imprezy dowiedzieliśmy się z obrad francuskiego Parlamentu. Film kosztował 250 milionów franków, a do tej pory (koniec 1950 roku) przyniósł... 3 miliony franków. Na skutek tej katastrofy rząd uznał za stosowne podnieść kapitał zakładowy Union Generale o dalsze 300 milionów. Tyle suche fakty.

„Czy na tym polega pomoc francuskiej produkcji?" — zapytał ministra komunistyczny poseł Pierrard w trakcie obrad. Pan minister zmuszony był pozostawić pytanie posła Pierrard bez odpowiedzi. (j. t.)

NIE MA BEZROBOTNYCH GENERAŁÓW

Wytwórnia „20-th Century Fox" ma nie lada zmartwienie. Wydawałoby się, że wśród bezrobotnych Zachodnich Niemiec powinno znajdować się wielu niezatrudnionych generałów hitlerowskich. Tymczasem...

Sepp Rist, który nie jest generałem a tylko zachodnioniemieckim aktorem, będzie występował jako Rommel w zdjęciach do „Lwa pustyni" nakręcanych w Niemczech, dublując odtwórcę tej roli, Jamesa Masona.

Tymczasem wytwórnia bezskutecznie szuka „kwalifikowanego eksperta-konsultanta" do pracy nad filmem „Lew pustyni", wybielającym faszystowskiego marszałka Rommla.

Zaproszono na to dobrze płatne stanowisko gen. Fritza Bayerleina, byłego dowódcę „Afrika - Korps". Generał z godnością odmówił, motywując to tym — jak doniósł „New York Daily Worker" — że **„nie może uzyskać urlopu na swej obecnej placówce, a ponadto w najbliższym czasie dojmie dowództwo jednej z dywizji pancernych".**

„Obecna placówka" generała to dowódcze stanowisko w wywiadzie wojskowym armii USA, zaś dywizja, którą dostanie „specjalista od Rommla" — to nowa jednostka odradzającego się Wehrmachtu.

Prośbie „Foxa" odmówić musiał także gen. Hans Speidel, były szef sztabu Rommla we Francji. I on również **„otrzymał ważne poruczenia w związku z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich".**

Najwidoczniej minęły już czasy, gdy generałowie - mordercy przyjmowali posadki „kwalifikowanych konsultantów" w hollywoodzkich wytwórniach, by jakoś przeżyć niekorzystny dla siebie okres. Mogą dziś powrócić spokojnie do swych dawnych profesji, które ściągnęły na nich przekleństwa i nienawiść całego cywilizowanego świata.

— A teraz niech się pan poczuje zupełnie samotny na tej bezludnej wyspie! (rys. St. Brzozowski)

Co piszą inni

PAMIĘCI EISENSTEINA

Mimo bliskiego już terminu pojawienia się (nareszcie!) poważnego polskiego kwartalnika filmowego, sympatyczny *„Przegląd Filmowy"*, czasopismo łódzkiej Państw. Wyższej Szkoły Filmowej, bynajmniej nie traci racji bytu. Kwartalnik poświęcony będzie bowiem zasadniczo twórczości oryginalnej. „Przegląd" zaś od początku swego istnienia stanowi doskonały wybór prac obcych autorów o filmie, antologię piśmiennictwa zagranicznego.

Wobec ciągłego, dotkliwego braku w języku polskim książek o sztuce filmowej (na co coraz częściej uskarżają się nasi czytelnicy, por. np. wypowiedź ob. J. Eljasiaka w n-rze 118 „Filmu") taka periodyczna antologia spełnia w naszych warunkach podwójnie doniosłą rolę. Należałoby tylko życzyć sobie częstszego ukazywania się pisma (w roku zeszłym zamiast 12 numerów wyszło tylko 6 o podwójnej numeracji) oraz wprowadzenia przedruków nie tylko artykułów, ale także fragmentów książek doniosłych dla teorii kina, niekoniecznie nawet nowości wydawniczych.

Przykładem dobrej roboty dydaktycznej i popularyzatorskiej jest ciekawie zredagowany nr 1—2 „Przeglądu", poświęcony w całości dziełom jednego z największych twórców kinematografii światowej, *Sergiusza Eisensteina*. Ukazanie się tego numeru zbiegło się z premierą na ekranach polskich „Pancernika Potiomkina" w nowej edycji, filmu, który rozsławił imię Eisensteina na całym świecie.

Otwiera numer pośmiertne wspomnienie Pudowkina o Eisensteinie, po czym następuje chronologiczne zestawienie zrealizowanych dzieł i projektów twórczych wielkiego reżysera, z uwzględnieniem jego działalności na terenie teatru. Pomysłowo zrobiony jest montaż „Eisenstein w historii filmu" dokonany z fragmentów dużej historii kinematografii Georges Sadoula.

Bardzo interesującą pozycją jest większa praca Eisensteina *„O montażu"*, który znakomity artysta podniósł do rzędu najwyrazistszego środka wyrazu filmowego.

„W kinematografii radzieckiej — pisał Eisenstein — *spotkaliśmy się z okresem, kiedy uważano, że montaż jest „wszystkim". Teraz znajdujemy się w okresie, kiedy uważa się, że montaż jest „niczym"... Twórcy wielu filmów tak dalece odrzucili montaż, że zapomnieli nawet o jego zasadniczym celu, którym jest powiązane i ułożone według przyczyn i skutków przedstawienie tematu... Dwa jakiegokolwiek rodzaju odcinki filmu po zestawieniu tworzą nieuniknienie nowe pojęcie, nową jakość powstałą z tego zestawienia. Fakt ten nie jest bynajmniej właściwością tylko filmu... Weźmy grób zestawiony z płaczącą kobietą w żałobnym stroju, a każdy niemal od razu dojdzie do wniosku: wdowa".*

Rozprawka *„Wstęp do Eisensteina"* wyszła spod pióra postępowego krytyka włoskiego, Glauco Viazzi. Stwierdza on, że wbrew rozpowszechnianym przez mieszczańskich krytyków twierdzeniom, ewolucja twórcza Eisensteina przebiegała od konstruktywizmu do romantycznego realizmu. *„Newski"* i *„Iwan Groźny"* — pisze Viazzi — *są większym krokiem na drodze realizmu, niż „Potiomkin" czy „Linia generalna". Właśnie w swoich ostatnich filmach oddalił się Eisenstein najbardziej od teatru meyerholdowskiego"*.

Bardzo charakterystyczne dla Eisensteina i bogate w oryginalne spostrzeżenia są jego szkicowe uwagi *„O formie filmowej"*, niewykończone dyspozycje do artykułu czy fragmentu książki.

Mary Seaton, współpracowniczka Eisensteina w jego hollywoodzkim i meksykańskim okresie, dzieli się wspomnieniami z pracy przy nakręcaniu filmu „Que viva Mexico". Dwie krótkie wypowiedzi samego Eisensteina i Pudowkina dotyczą „Aleksandra Newskiego". Materiały eisensteinowskie zamyka fragment nigdy niezrealizowanego scenopisu *„Kanał Fergański"*.

Jedyną wadą numeru jest oparcie go w przeważającej mierze na źródłach angielskich i włoskich. Tłumaczenie „z drugiej ręki" odbiera wypowiedziom Eisensteina bezpośredniość, a niekiedy i jasność (np. w bardzo źle tłumaczonym artykule „O montażu") (jp)

Kółko

DLACZEGO...

...„Ekspress Wieczorny" w notatce z dnia 21 lutego br. podał, że na ekrany polskie wejdzie film „O Pokoju" produkcji WFD wraz z dodatkiem produkcji radzieckiej „Zwycięstwo narodu chińskiego", gdy ten ostatni jest pełnometrażowym filmem barwnym i stanowi samodzielną pozycję programu?

...„Pokolenie" w n-rze 8 przy artykule o Sergiuszu Eisensteinie zamieściło zdjęcie aktora M. Ochłopkowa z filmu „Aleksander Newski" pisząc, iż jest to Mikołaj Czerkasow?

...program kinowy do filmu „Pierwszy start" podając obsadę aktorską pominął zupełnie jedną z głównych ról — inż. Góracza w wykonaniu J. Pietraszkiewicza?

...w czołówce filmu „Warszawska premiera" czytamy, że kierownictwo produkcji to jedna osoba, a kierownik produkcji to druga? Coś tu nie w porządku z terminologią...

...tygodnik „Film" w n-rze 2/3 i 4 w „Przeglądzie zagranicznym" zamieścił dwa razy tę samą notatkę pt. „Laureat Nagrody Pokoju — filmuje"?

redaktor Pyjetka

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

ZGON
WSIEWOŁODA WISZNIEWSKIEGO

Literatura Związku Radzieckiego poniosła ciężką stratę.

W wieku 51 lat zmarł wybitny pisarz radziecki *Wsiewołod Wiszniewski*. Był on autorem wielu utworów dramatycznych (m. in. sztuki pt. „U wrót Leningradu") oraz scenarzystą filmu *„My z Kronsztatu"*. Za sztukę pt. *„Pamiętny rok 1919"* otrzymał Wiszniewski Nagrodę im. Stalina. Według tego dzieła realizowany jest obecnie film pt. *„Niezapomniany rok"*.

Zmarły był zastępcą sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich. (Zen)

O POGŁĘBIENIE RADZIECKO-NIEMIECKIEJ *współpracy filmowej*

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej w Berlinie odbył się zjazd pracowników filmowych NRD, który w ramach Towarzystwa powołał do życia samodzielną sekcję filmową. Sekcja filmowa będzie prowadzić pracę nad pogłębianiem współpracy filmowej radziecko-niemieckiej i utrzymywaniem ścisłej łączności między filmowcami niemieckimi i radzieckimi. Przewodniczącym sekcji został znany reżyser, twórca filmu „Rada bogów" — dr Kurt Maetzig, a wiceprzewodniczącymi: reżyserzy Dudow, Thorndik i dr Brandes. (lr)

NOWE OFIARY FASZYZACJI USA

Osławiona komisja do badania działalności antyamerykańskiej wysłała do Hollywood dwóch agentów, którzy mają wytypować dalsze ofiary do nowego śledztwa w sprawie komunizmu w świecie filmowym.

Na liście „podejrzanych o kontakty z organizacjami wywrotowymi" — figuruje kilku mniejszych producentów filmowych, autorów scenariuszy oraz doskonały aktor EDWARD G. ROBINSON (znany u nas z filmów „Całe miasto o tym mówi" i „Historia jednego fraka").

Robinson jest szczególnie źle notowany przez członków sławetnej komisji, która postanowiła z „wyjątkową uwagą rozpatrzeć jego sprawę". W najlepszym wypadku — oznacza to pozbawienie Robinsona pracy. (ea)

Doskonały aktor amerykański Edward G. Robinson wezwany został ostatnio przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej.

KARIERA TONY WILLARDA

Nakładem moskiewskiego Wydawnictwa Literatury Zagranicznej ukazał się przekład książki amerykańskiego pisarza Edwina Gilberta pt. *„W wiewiórczym kole"*.

Jest to historia młodego literata, Tony Willarda, który osiągnął duży sukces wydawniczy powieścią „Miasto w mroku". Willard został zaangażowany przez wytwórnię filmową „Millikan" jako scenarzysta dla przeniesienia na ekran „Miasta w mroku".

Kariera Willarda-scenarzysty rozpoczyna się bajecznie. Wraz z bohaterem wędruje czytelnik poprzez studia i biura Hollywoodu do wykwintnego gabinetu z klubowymi fotelami i stenotypistką, w którym każdy mebel zdaje się tchnąć troskę o to, by twórca miał idealne warunki dla swej wyczerpującej pracy. Nic dziwnego, że Willardowi wyrywa się westchnienie skierowane do jego przystojnej sekretarki, Kay Pearson:

— Ależ to istny raj! Każdy pisarz pragnąłby pracować tutaj!

Prędko jednak spostrzega Willard, że nie wszystko jest w porządku w tym raju pisarzy. Pierwszego dnia pobytu spostrzega w biuletynie „Daily Film Journal" ogromny tytuł: *„Scenarzyści w objęciach komunizmu"*. W artykule mowa jest o tym, że pod naciskiem „wysłanników Kremla" Związek Scenarzystów powziął uchwałę o minimalnych honorariach autorskich.

Dzień po dniu rozwiewa się naiwny mit o „idealnych warunkach". Rozmowy z kolegami wyjaśniają Tony'emu szybko, że jeśli nie podporządkuje się bez zastrzeżeń żądaniom tępego Roy Millikana, to rychło może się znaleźć przed osławioną komisją senacką, dla której dostatecznym dowodem jest... znaleziony znaczek z portretem Roosevelta, a tom popularnego wydania Lwa Tołstoja traktowany jest jak instrukcja o zamachach bombowych.

Za odmowę wykreślenia ze scenariusza pewnych scen zostaje Willard również napiętnowany jako „komunista", ma jednak dość odwagi cywilnej, by zerwać lukratywny kontrakt i nie dać się opłatać Hollywoodowi.

Choć książce brak jest — jak twierdzi krytyk radziecki, J. Metałłow — szerszego uogólnienia spostrzeżeń autora i wskazania istotnych źródeł dyktatury w Hollywood, wydaje się, że powieść Gilberta powinna być szybko udostępniona czytelnikowi polskiemu z uwagi na jej autentyzm i aktualność.

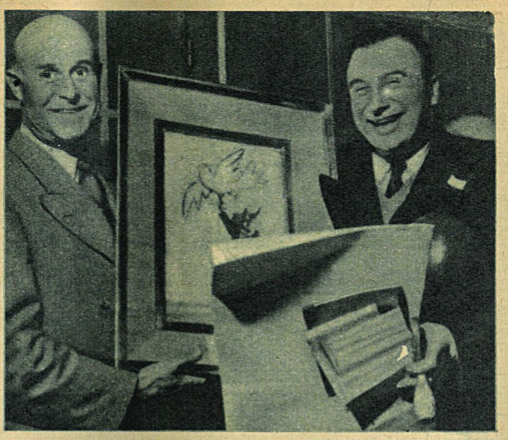

W ub. miesiącu odbyła się w Paryżu manifestacja na cześć laureatów Nagród Pokoju: Pablo Picassa, Jean Richarda Blocha i Louisa Daquina. Na zdjęciu: Louis Daquin (z prawej) odznaczony złotym medalem za film „Bitwa o życie" po otrzymaniu hełmu górniczego od delegacji górników francuskich (którym poświęcił swój film „O świcie") — oraz portretu „Minotaura" z gołębiem pokoju. Z lewej popularny aktor Gaston Modot.

Fragment z czechosłowackiego filmu rysunkowego KOMBAJN

BEZROBOCIE WŚRÓD FILMOWCÓW ANGIELSKICH

Tom O'Brien, generalny sekretarz związku zawodowego pracowników angielskiego przemysłu filmowego, stwierdził na jednym z ostatnich zebrań, że sytuacja pracowników filmowych Wielkiej Brytanii uległa ostatnio znacznemu pogorszeniu. Na 15 ateliers brytyjskich tylko cztery pracują normalnie. 8 ateliers jest całkowicie nieczynnych, a w trzech pozostałych pracuje się tylko dorywczo. Pracownicy filmowi wszystkich kategorii stale powiększają szeregi angielskich bezrobotnych. (ea)

„BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" NA EKRANIE

W filmie „Dwie brygady" zobaczyliśmy, jak w jednym z polskich teatrów pracowano nad inscenizacją głośnej sztuki czeskiego pisarza V. Kani — „Brygada szlifierza Karhana". Czescy filmowcy zużytkowali treść tej sztuki w inny sposób, tworząc film o początkach socjalistycznego współzawodnictwa pracy w Czechosłowacji. Film zrealizowany przez spółkę reżyserską Hofbauer — Wasserman (autor „Diabelskiej grani") — wszedł ostatnio na ekrany kin czechosłowackich. (lr)

CZESKA KOMEDIA Z ŻYCIA GÓRNIKÓW

Pisarze czescy ze szczególnym zainteresowaniem poszukują tematów w środowisku awangardy czechosłowackiego świata pracy, jaką stanowią górnicy. Powstało już kilka powieści i dramatów z życia górników, a ostatnio pisarz Ilia Bart napisał komedię „LUDZIE Z VIKTORII", którą gra obecnie z dużym powodzeniem Teatr Aktora Filmowego w Pradze. Komedia ta ma być wkrótce sfilmowana. (lr)

KAROL PARYLA *reżyseruje* „OJCA GORIOT"

Znakomity aktor wiedeńskiej Scali, którego kreacja w filmie „Dr Semmelweis" w roli wiedeńskiego lekarza spotkała się z powszechnym uznaniem, Karol Paryla, reżyseruje w Berlinie (atelier DEFY) film „Ojciec Goriot" wg znanej powieści Balzaca. (lr)

„ZŁODZIEJE ROWERÓW" i „PARIS 1900"

Związek krytyków filmowych w San Francisco wybrał film „Złodzieje rowerów" jako najlepszy z wyświetlanych w 1950 roku na ekranach amerykańskich.

Związek prasy tygodniowej uznał za najlepszy film roku „Sunset Boulevard" (o którym już pisaliśmy), a na piątym miejscu wymienił francuski film Nicole Vedrès „Paris 1900". (B)

1

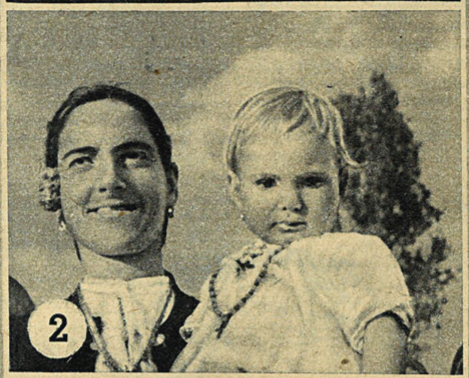

2

3

4

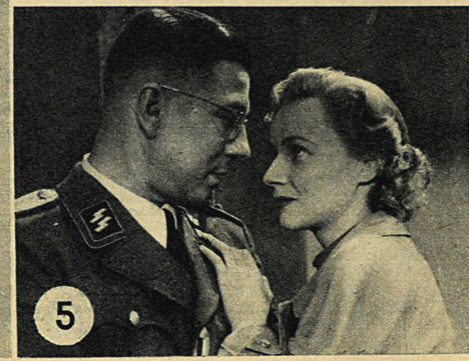

5

DRODZY CZYTELNICY!

W związku z nowym systemem sprzedaży biletów do kin, radzi byśmy wiedzieć, jakie jest zdanie naszych Czytelników w tej sprawie, czy przedsprzedaż zbiorowa biletów ułatwia oglądanie filmów, czy w Waszych zakładach pracy funkcjonuje sprawnie sprzedaż ulgowych biletów itd.?

Mamy nadzieję, że zarówno mieszkańcy większych miast, jak małych miasteczek i wsi wypowiedzą się na ten temat i napiszą, w jakiej mierze nowy system przyszedł im z pomocą, względnie jakiego rodzaju mają jeszcze trudności, związane z uczęszczaniem do kin.

Czy widz kinowy, który może wreszcie kupić bilet w swym zakładzie pracy bez staczania bitwy przy wejściu do kina, bez oberwanych guzików, zmiętego płaszcza i złego humoru, ocenia dodatnio nowy system kupowania biletów?

PAMIĘTNE DNI LISTOPADA...

1 „STAŁY CZYTELNIK" omawia świeżo obejrzany film *„Pokój zdobędzie świat"*. Oto, jak kończy swoją obszerną wypowiedź:

„...Nie ma chyba człowieka w Polsce, który by nie brał żywego udziału w obradach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i który by nie był dumny, że ten wspaniały, niezapomniany kongres odbył się właśnie w stolicy Polski... Jako mieszkańcowi prowincji nie dane mi było, niestety, zobaczyć na własne oczy sali obrad w Domu Słowa Polskiego, ani usłyszeć przemówień wybitnych obrońców pokoju, którzy przyjechali do nas z całego świata...

Ci właśnie mieszkańcy polskich miasteczek i wsi, którzy śledzili przebieg kongresu pochłaniając chciwie sprawozdania w pismach, doznali wielkiego wzruszenia oglądając na ekranie ludzi, których słowa wielokrotnie czytali, patrząc na twarze białe i czarne, stroje narodowe ze wszystkich stron świata, słuchając we wszystkich językach tego samego wielkiego słowa POKÓJ".

Powrócimy jeszcze nieraz do omawiania wybitnego wydarzenia naszej kinematografii — pełnometrażowego filmu dokumentalnego „Pokój zdobędzie świat", który utrwalił na taśmie filmowej pamiętne dni listopada roku 1950.

„LATAJĄCY HOLENDER" I JEGO OSIĄGNIĘCIA

„CIEKAWEJ WARSZAWIANCE" odpowiadamy, że zdjęć do filmu „Pokój zdobędzie świat" dokonało wielu operatorów polskich z W. FORBERTEM, F. FUCHSEM, K. CHODURĄ, S. KRUSZYŃSKIM na czele. Zużytkowano także niektóre zdjęcia filmowych reporterów radzieckich i jednego operatora mongolskiego.

JORIS IVENS, o którego Pani pyta, pracował nad filmem razem z realizatorami polskimi. Jest to wybitny dokumentarzysta filmowy narodowości holenderskiej, który w swoich filmach walczy w obronie człowieka i sprawiedliwości.

„Jestem zawsze tam, gdzie płonie" mówi o sobie Ivens, którego postępowi krytycy francuscy nazywają „LATAJĄCYM HOLENDREM". Zjawia się on wszędzie tam, gdzie naród walczy o lepsze jutro, gdzie ludzie zdobywają szczęśliwe życie.

Jego obrazy o życiu i walce górników belgijskich w roku 1934, reportaż filmowy z wojny domowej w Hiszpanii, robiony w roku 1937, kilka epizodów filmowych z walk chińskiego ludu z japońskim najeźdźcą w 1939 roku pt. „Czterysta milionów" — odzwierciedlają obrazy walk o wolność i sprawiedliwość.

W roku 1945 rząd holenderski polecił Ivensowi zrealizowanie filmu o Indonezji. Ale Ivens walczący o postęp odmawia realizacji tego filmu i staje po stronie walczących Indonezyjczyków. Realizuje film, w którym przedstawia australijskich dokerów, marynarzy chińskich, indyjskich i indonezyjskich, odmawiających ładowania broni na okręty mające odpłynąć do Indonezji. Powstaje wspaniały reportaż „Indonezja woła" (Indonesia Calling).

Ivens uwiecznia na taśmie filmowej nie tylko walkę, staczaną w obronie wolności, ale także ogrom pracy związanej z odbudową, z tworzeniem nowego życia.

W roku 1933 na zaproszenie rządu radzieckiego pojechał do Magnitogorska, gdzie stworzył reportaż o rozbudowie tego miasta. Po wojnie zainteresowało go nowe życie powstających państw demokracji ludowej i zrealizował trylogię filmową pt. „Pierwsze lata", w której przedstawione zostały trzy młode demokratyczne państwa: Bułgaria, Czechosłowacja i Polska.

2

Obecnie wybitny dokumentarzysta przebywa w Polsce i w łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Filmowej wykłada o teorii i praktyce filmu dokumentalnego.

KILKA SŁÓW O MAJORZE KUŹMINIE

„MIRA, ZOSIA, HELA z ZMP": Film „Spotkanie nad Łabą" nie jest osnuty na utworze literackim. Reżyser *Aleksandrow* stworzył ten film na podstawie scenariusza Szenina, uwieczniając fragment historii z prawdą i dużą siłą wyrazu.

Spotkanie w roku 1945 wojsk radzieckich z amerykańskimi nad rzeką Łabą po dwóch stronach niemieckiego miasteczka Altenstadt, przyjaźń oparta na braterstwie broni pomiędzy radzieckim majorem Kuźminem a amerykańskim majorem Hillem i zarysowujące się mocno dwa odmienne światy po dwóch stronach rzeki, świat miłujący pokój i drugi, podżegający do nienawiści i wojny — stwarzają ze „Spotkania nad Łabą" jeden z czołowych filmów walczących o pokój.

Majora Kuźmina scharakteryzować można najlepiej według słów samego reżysera Aleksandrowa. Pisze on o tej postaci:

3 *„Głównego bohatera filmu, majora Nikitę Iwanowicza Kuźmina, postanowiliśmy przedstawić jako młodego dwudziestopięcioletniego komsomolca i pokazać w jego osobie reprezentanta tego nowego stalinowskiego pokolenia, młodzieży radzieckiej, która rozprostowuje swe orle skrzydła. Na wykonawcę tej roli zaangażowaliśmy młodego, początkującego aktora Dawidowa, który niedawno ukończył szkołę aktorską Teatru Artystycznego. Jego życie prywatne (komsomolec, podczas wojny członek Marynarki Wojennej) pod wielu względami przypomina majora Kuźmina".*

Bohater filmu, major Kuźmin to wspaniały człowiek, wielki patriota, wykazujący jednocześnie dbałość o ludzi innych narodów. Troszczy się on o przyszłe losy Niemiec, co zyskuje mu poważanie postępowych Niemców. Ameryka dla niego jest nie tylko krajem kapitalistów i podżegaczy wojennych. *„Kocham Amerykę* — mówi Kuźmin w rozmowie z senatorem — *kocham ten kraj ludzi odważnych i uczciwych, ojczyznę Jacka Londona, Marka Twaina, Whitmana, Edisona, Roosevelta... Nie zapomnimy nigdy dzielnych żołnierzy amerykańskich, których spotkaliśmy nad Łabą. Kochamy i szanujemy naród amerykański, ten naród, który nienawidzi podżegaczy wojennych i jest przez nich nienawidzony. Nigdy jednak nie przestaniemy demaskować wrogów pokoju, którzy myślą tylko o rozpaleniu nowego konfliktu wojennego, aby napełnić swoje portfele".*

GŁOS W OBRONIE DZIEWCZĄT

BARBARA CHATUŁA z Krakowa nadesłała do redakcji list, w którym ujmuje się za *„skrzywdzoną młodzieżą żeńską"*.

Po obejrzeniu filmu „Pierwszy start"... — pisze nasza korespondentka — dziewczęta, które z taką niecierpliwością oczekiwały tego filmu, doszły do wniosku, że stała się im wyraźna krzywda. W filmie mowa jest tylko o życiu i pracy junaków, a junaczki?

4 *„My, dziewczęta, czekamy na nasz film, nam poświęcony...*

...My chcemy widzieć siebie nie tylko na zabawie, ale także przy pracy. Czy my nie pracujemy ucząc się i pomagając innym? Czy nie mamy własnych kół ZMP, które nieraz wywiązują się lepiej ze swych zadań, niż bohaterowie przedstawieni w filmie? Czyż nie mamy obozów żeńskich, godnych przedstawienia na ekranie? My też chciałybyśmy pokazać, co umiemy i dlatego czujemy się mocno dotknięte... Miałyśmy nadzieję, że „Zaloga" będzie tym filmem młodzieżowym, który chociaż w części zajmie się problemem dziewcząt, ale i te nadzieje rozwiały się. „Załoga" to także film o chłopcach".

Bardzo to pięknie, koleżanko Barbaro, że tak dzielnie walczy Pani o prawa dziewcząt na ekranie. W ramach jednego filmu nie dało się jednak pomieścić tak wiele problemów. Praca i działalność dziewcząt wymaga oddzielnego filmu, wyłącznie poświęconego tym zagadnieniom. Hania, partnerka Tomka, istotnie nie wykazała wszystkich dodatnich cech charakteryzujących nowy typ polskiej uspołecznionej dziewczyny. Miejmy nadzieję, że ukaże się w niedalekiej przyszłości polski film młodzieżowy, gdzie na pierwszym planie będą dziewczęta pracujące dla nowej Polski.

*

Listy na temat „Pierwszego startu" wciąż napływają.

Ze względu na brak miejsca nie możemy przytaczać wszystkich wypowiedzi.

Następujące osoby przysłały nam w ciągu ostatnich kilku dni swoje uwagi na temat „Pierwszego startu":

R. Cholewa z Warszawy, M. Klimaszewski z Wrocławia, (Państwowe Liceum Techniczne SP), B. Radzymińska z Radomia (ucz. szkoły ogólnokształcącej), S. Czesiek z Kielc, R. Łęcka z Opola, Tadek z Chorzowa, Józef Nowak z Kępna, Edyta Solarek z Gdyni, Alicja Szumilewicz z Radomia, Teresa Domagała z Gorzowa Wlkp., Janina K. z Sosnowca, Krystyna Próchnicka z Warszawy, Ala, Zosia, Basia, M. Rajgier z Ełka, Eligiusz Oleś z Bobrka Bytomskiego, 11 — klasistki z Warszawy. Ewa O., Basia D., R. Motyczyński z Wrocławia, Alicja Smitkówna. Uczennica kl. VIII z Zabrza, Teresa Kugler i Danuta Pasieka (wychowanki Domu Dziecka w Koszalinie) Barbara Chrabota z Lublina, Marian Klimek z Radomia, Irena M. ze Szczecina, Janusz Orzażewski, Henryka Piotrowska (przewodnicząca Zarz. Szk. ZMP). Uczennica kl. X. Gimn. im. Hofmanowej, Barbara Jaroszewska. Stanisław Zaręba z Lublina, „Tomek". Danuta Oziębło z Lublina.

Wszystkie prośby Czytelników odnośnie „Pierwszego startu" będą w miarę możności spełniane. Powtarzamy raz jeszcze, że listy do polskich aktorów można przysyłać na adres redakcji, która je dostarczy adresatom. Przypominamy, że w n-rach 4, 5, 8, i 9 z rb. znajdziecie echa dyskusji o „Pierwszym starcie", jak również sylwetki aktorów występujących w tym filmie. Omówienie tego filmu zamieszczone jest również w n-rze 11 z br.

NA NASZEJ TAŚMIE

FILM A OKUPACJA

Z. z Jarocina pyta: *„Dlaczego kinematografia polska nakręca tak mało filmów z okresu okupacji i bohaterskiej walki ludu polskiego w latach wojny?"*.

Przecież „Miasto nieujarzmione", które tak wielkie zrobiło na Pani wrażenie, jest siódmym z kolei filmem kinematografii polskiej, opartym na tematyce okupacyjnej. Dwie najwybitniejsze pozycje związane z ostatnią wojną i okupacją — „Ostatni etap" i „Ulica Graniczna" poszły na cały świat, budząc powszechne uznanie publiczności i bardzo pochlebne krytyki.

Filmy te nie tylko pokazały męczeństwo Polaków w czasie okupacji hitlerowskiej, ale także walkę, jaką lud polski stoczał z przemocą faszystowską. Filmy te nawołują do czujności w walce z wrogiem, który wciąż czyha, mobilizują do walki o pokój.

Nie trzeba jednak zapominać o tym, że nie możemy ciągle ukazywać na naszych ekranach obrazów okupacji i martyrologii, że musimy tworzyć obrazy nowego budującego się życia i pracy, filmy pogodne i wesołe, których tak bardzo domaga się widz kinowy. Nie znaczy to oczywiście, że tematyka okupacyjna i wojenna nie zostanie jeszcze w przyszłości podjęta przez polską kinematografię.

W Czechosłowacji nakręcono ostatnio film z czasów okupacji pt. „Pułapka".

WYJAŚNIENIE

W związku z głosem mieszkańca Puław w 5 (114) nr. „Filmu", skarżącego się na zamknięcie jedynego w mieście kina z powodu remontu, z Okręgowego Zarządu Kin w Lublinie nadeszło do redakcji następujące wyjaśnienie:

„W dniu 13. XII. 1950 r. zostało zamknięte kino „Nysa" w Puławach wskutek orzeczenia Komisji Budowlanej, która stwierdziła, że dach budynku grozi zawaleniem. W Puławach istnieje sala po byłym hotelu „Bristol", którą użytkuje Powiatowa Rada Związków Zawodowych.

Jednak Powiatowa Rada Związków Zawodowych nie zgodziła się na oddanie sali na kino. W tym stanie rzeczy Okręgowy Zarząd Kin w Lublinie zdecydował się na remont budynku (dachu) w kinie „Nysa".

Kosztorys naprawy budynku (dachu) wykonuje pow. architekt w Puławach i już w najbliższych dniach przystąpimy do remontu kina „Nysa" w Puławach.

Mając na uwadze potrzeby kulturalne licznej ludności miasta Puław, Okręgowy Zarząd Kin w Lublinie kieruje dodatkowo co miesiąc kino objazdowe. W mieście Puławy zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Nowego Kina".

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

Irena Głodowska z Sochaczewa: Należy się zwrócić do najbliższego Ośrodka Szkoleniowego Ligi Lotniczej. Radzimy zastanowić się jeszcze dobrze i poradzić dojrzałych fachowców.

Judyta Tomalak: Pismo „Film" wychodzi od r. 1946. Oprawione roczniki z lat 1947, 48 i 49 są jeszcze do nabycia. Wpłacać należy na konto PKO I-6826/110 w Warszawie.

Do polskich aktorów można pisać na adres redakcji, jak to już wiele razy informowaliśmy. Państwowe Liceum Choreograficzne, gdzie mogłaby Pani rozwinąć swoje zdolności taneczne, znajduje się w Sosnowcu (ul. Żeromskiego 2), w Gdańsku (Narwik). Prywatne szkoły tańca istnieją w Warszawie (ul. Myśliwiecka 6 i Ogrodowa 29).

Do przyszłego tygodnia
WASZ

UWAGA: *Rita Walter* z Krakowa proszona jest o nadesłanie dokładnego adresu, celem przesłania jej honorarium.

JAN CZARNY — *rys. KAROL BARANIECKI*

KU UWADZE ADEPTÓW SZTUKI FILMOWEJ

Napisałeś scenariusz, reżyserujesz sam film i grasz w nim główną rolę.
— Uważaj, żebyś nie był jedynym widzem!

Nie bój się, od iskry talentu nie zapali się taśma filmowa.

Eisenstein nie nosił beretu, ani amerykańskiego płaszcza z drewnianymi guzikami, ale mimo to był wielkim reżyserem.

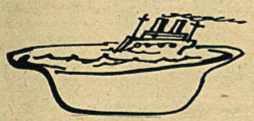

To nie sztuka zdjąć morze tak, żeby wyglądało jak miska z wodą, ale sztuka zdjąć miskę z wodą tak, żeby widz się zachwycał: „Jakie piękne morze!".

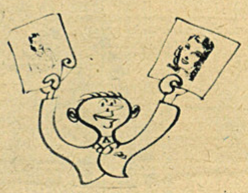

Nie skreślaj ze scenariusza „ciemnego charakteru" jedynie dlatego, że przypomina ciebie samego.

I uważaj, żeby napis „KONIEC" w twoim filmie nie oznaczał końca twojej twórczości.

FILM
TYGODNIK
REDAGUJE
ZESPÓŁ

ZDJĘCIA POLSKIE: Wytwórnia Filmów Fabularnych (K. Wawrzyniak), Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Wytwórnia Filmów Oświatowych, Agencja Fotograficzna F. P. (S. Dąbrowiecki), Jerzy Gaus, Henryk Rewkiewicz, Jan Riesser oraz archiwum.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Wytwórnia Filmów Popularno - Naukowych w Moskwie (ZSRR), Kinematografia Bułgarska (Bułgaria), Ceskoslovensky Statni Film (Czechosłowacja), L'Ecran Francais (Francja), Warner Bros (USA) oraz Marion Michelle.

REDAKCJA: Warszawa, ul. Puławska 61, tel. 4-37-55 Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10 — 13. ADMINISTRACJA: tel. 4 55-48. Konto PKO Nr I-6826/110 WYDAWCA: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA Przedsiębiorstwo Państwowe. Prenumerata roczna 43 zł 20 gr, — półroczna 21 zł 60 gr, — kwartalna 10 zł 80 gr, — miesięczna 3 zł 60 gr. Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12, Konto PKO I-16390/110.

Spróbuj zgadnąć!

LOGOGRYF

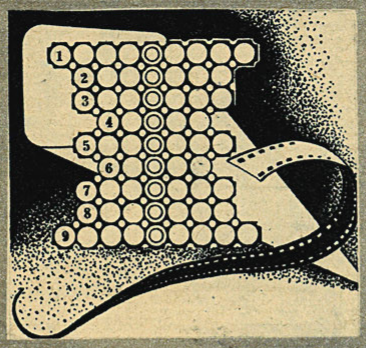

Do poziomych rzędów wpisać 9 nazwisk aktorów, którzy występowali w niżej wymienionych filmach, przy czym w pierwszym, drugim i czwartym rzędzie należy również podać pierwsze litery imion tych aktorów. Środkowe litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

1) Pięć ziemi 2) Czarodziej sadów 3) Sąd honorowy 4) Siódma zasłona 5) Nauczycielka wiejska 6) Spisek bankrutów 7) Rada bogów 8) Tylko z pieśnią życie jest piękne 9) Pieśń tajgi.

J. Parfiniewicz — Wesoła k/W-wy

BILET WIZYTOWY

JAN REDZEWSKI

Podane litery przestawić tak, aby powstało nazwisko współczesnego pisarza polskiego. Następnie skreślić cztery litery tak, aby bez przestawiania kolejności pozostałych liter otrzymać nazwisko współczesnego aktora radzieckiego.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj zgadnąć". Za dobre rozwiązanie tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

10 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 5 (114)

TAJEMNICZY AFISZ: *Miasto nieujarzmione — Zofia Mrozowska.*

LOGOGRYF: *Film broni pokoju* (Fabrizi, Igor, Lentilm, Musorgski, Buczkowski, Rafalski, Orłowa, Natasza, Iwan, Pawlenko, operator, Klika, Obrazcow, Jakubowska, Używ).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 5 (114) nagrody książkowe otrzymują:

1) Kazimierz Bielakiewicz — Kowary, Nowe Osiedle 31/3, pow. Jelenia Góra.

2) Janusz Jakóbczyk — Trzcianka Lubuska, ul. Matejki 21,

3) Lala Jaremin — Elbląg, ul. Zamkowa 17a,

4) Franciszek Krechut — Ząbkowice śląskie, ul. Świerczewskiego 52.

5) Ryszard Łonżyński — Szczecin, ul. Bolesława Śmiałego 7 m. 3,

6) Stanisław Pęczak — Turek, ul. Żeromskiego 20,

7) Elżbieta Pieniążek — Kraków, al. Słowackiego 32/3.

8) Wanda Staszewska — Gdańsk-Siedlce, ul. Słowińców 11/1,

9) Danuta Urbańska — Warszawa 44, ul. Domejki 22 m 12,

10) Roman Zbijowski — Cieszyn, ul. Sienkiewicza 17.

ODPOWIEDZI DZIAŁU „SPRÓBUJ ZGADNĄĆ"

S. Drubówna — Radom. Pomysł logogryfu z fotosami nieźły, ale temat rozwiązania był już przez nas wykorzystany. Spróbujcie skomponować coś nowego.

J. Wąsik — Skórcz. Projekt rebusu nieaktualny.

Z. Czaczka — Gliwice. Dziękujemy za piękne opracowanie wierszowane i rysunki do rozwiązanych zadań. A może spróbujecie sami coś ułożyć?

E. Sosnowski — Złotoryja. Po przeróbce zamieścimy.

„Jaśka" — Świebodzin. Większość nadesłanych projektów wykorzystamy.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" — Warszawa — 2-B-15590

FILM

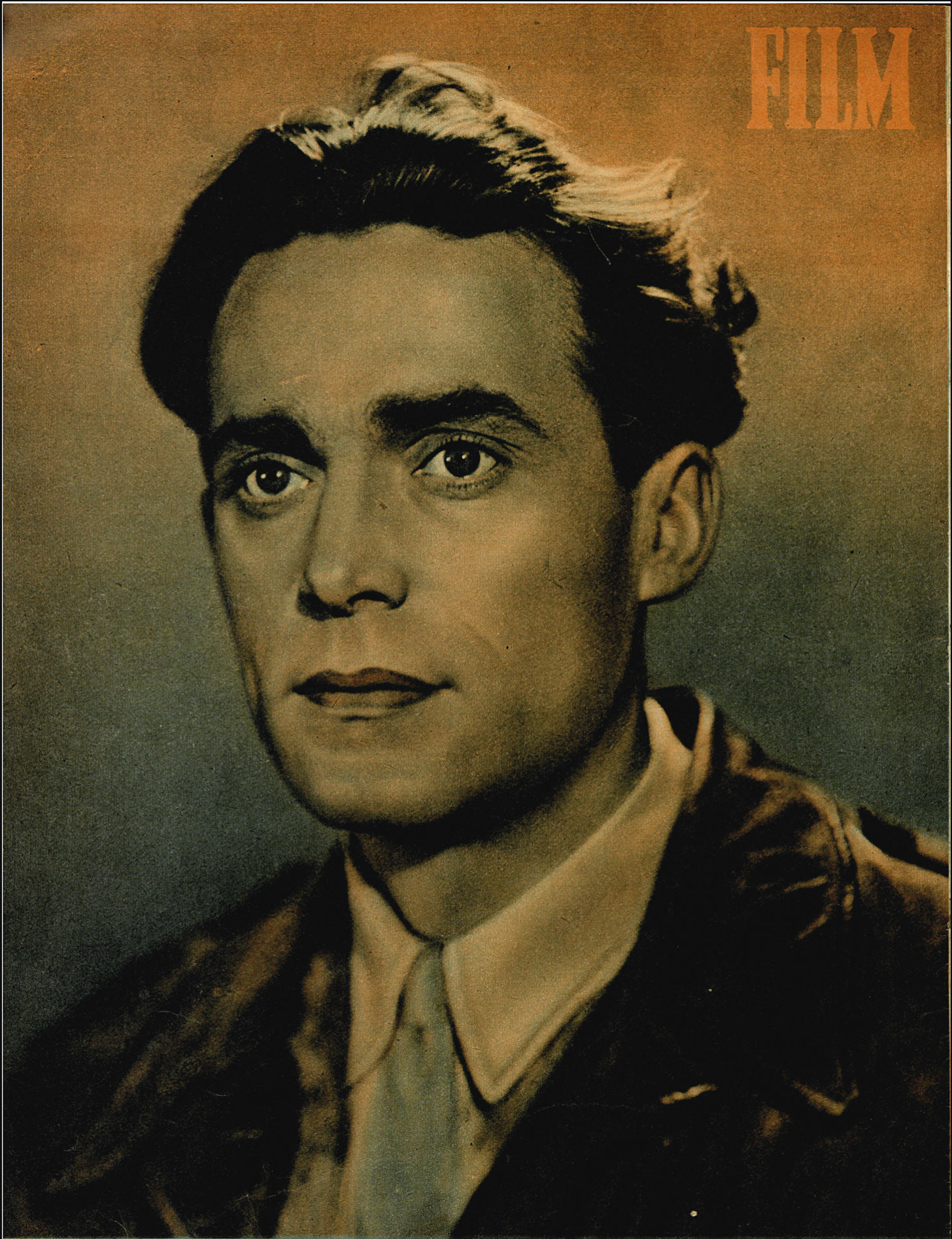

N. TIMOFIEJEW AKTOR RADZIECKI W FILMIE TAJNA MISJA